

Wiadomości Diecezjalne

LUBELSKIE

Akta Stolicy Apostolskiej.

Przemówienie Ojca św. na konsystorzu z dnia 1-go kwietnia 1935 r.

Papież w najsurowszych słowach potępią przyszłą wojnę. Na konsystorzu z dnia 1.IV., zwołanym dla zasięgnięcia opinii kardynałów, wśród których obecny był również J. Em. Ks. Kardynał Kakowski, w sprawie kanonizacji błogosławionych Jana Fischera i Tomasza More'a, po jednogłośnie wypowiedzeniu się zebranych w tej sprawie w sensie afirmatywnym, Ojciec św. wygłosił następujące przemówienie:

To, co przedewszystkiem staje przed naszym umysłem i stanowi przedmiot naszych oczekiwań i oczekiwań całego chrześcijaństwa, to ten zasadniczy motyw dla którego postanowiliśmy wezwać was przed Nasze oblicze, mianowicie, by zgodnie ze zwyczajami i praktyką Stolicy Świętej, zapytać was o zdanie w sprawie błogosławionych męczenników, kardynała Jana Fischera i Tomasza More'a, którzy będą uczczeni palmą świętości. Żywimy ufność, że będzie to wróżbą pomyślną i szczęśliwą nie tylko dla umiłowanego ludu angielskiego, ale także dla całego Kościoła Katolickiego. Zaiste, jeśli jeden jest przepiękną ozdobą i dumą duchowieństwa, drugi jest tem samem dla ludzi świeckich. Dlatego też, gdy stawia się ich w światłości godnej ich cudownych cnót i męczeństwa, z męskością dla świętych praw boskich i kościelnych, szczególnie zaś dla obrony prymatu najwyższego pasterza rzymskiego, zarówno duchowieństwo jak i ludzie świeccy mają w nich wzór do podziwiania i naśladowania, lecz mamy nadzieję, że specjalne owoce wydarzenie to przyniesie tym, co wspólną z błogosławionymi Męczennikami posiadają ojczyznę, wspólny język i wspólną chwałę. Wiemy, że w szczególności Anglicy domagali się usilnie i gorąckowo oczekują tego podniesienia chwały swych ziomeków. Wiemy, że w sposób wyjątkowy odczuwają za

dni naszych wzrost tęsknoty za wiarą ojców i powrotem do Stolicy Apostolskiej, która pierwsza poniosła do Anglii wiarę i religję chrześcijańską i pozostaje jedyną opoką prawdy wtedy, kiedy sekty akatolickie coraz bardziej się rozbijają. Wiemy o tem i z wdzięczną radością przypominamy, że zmanifestowali oni to głębokie pragnienie jedności w owczarni z okazji Jubileuszowego Roku Odkupienia, gdy w wielkiej liczbie przebywali już to pojedynczo już to gromadnie do Rzymu. To też wnosimy błagania i modły, by ci Błogosławieni uzyskali od Boga łaskę oświecenia umysłów i woli swych ziomków, aby zbliżająca się uroczysta kanonizacja w bazylice watykańskiej stała się dla jaknajliczniejszych rzesz podniętą do głębszego poznania nauki Kościoła i zwrócenia się w pełni uwielbienia, do tej matki zasilającej świętością. Nie możemy pominąć milczeniem tej jeszcze okoliczności, że błogosławieni Męczennicy wznoszeni są na ołtarze w chwili, gdy dopełnia się czwarty wiek od ich pełnej chwały świerci, i gdy tak szczęśliwie kończy się Jubileusz Nadzwyczajny rozciągnięty na świat cały przez co jak gdyby wieńczą ten zastęp świętych, których świeżo postawiliśmy Kościołowi walczącemu do naśladowania. A ponieważ chwała w niebie daleką jest od pomniejszania miłości ojczyzny, przeciwnie powiększa ją, niema wątpliwości, że ci Męczennicy uzyskają rozkwit i pomyślność dla swego narodu, zwłaszcza teraz, gdy we wszystkich okolicach obszernego imperjum brytyjskiego z największą radością, wśród dobrze wróżących życzeń święci się 25-lecie koronacji króla i władcy brytyjskiego.

Sprawy, które dotąd poruszyliśmy, napełniają duszę radością, albowiem oświetlają wypadki odradzające, uszlachetniające i pobudzające umysły ludzkie do wspaniałych rzeczy, ale gdy wzrok Nasz kierujemy na straszliwy trapiący ludzkość kryzys ekonomiczny, polityczny, a zwłaszcza moralny, gdy rozważamy bardziej jeszcze złowieszcze konsekwencje, których obawiać się trzeba w przyszłości, zaiste mamy powód do smutku i głębokiego bólu. Chociaż nie było jeszcze możliwem naprawić szkody po ostatniej wojnie europejskiej oto znów zaciemnia się horyzont ziemski chmurami przerywanemi przez groźne błyski, a dusze drżą i niepokoją się, jak gdyby przypominając sobie słowa Jezusa Chrystusa: „Usłyszycie o walkach i rozruchach..., mory i głody i strachy z nieba, i znaki wielkie będą... ludzie schnąć będą od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszystkie świat”. (Łuk. XXI). Nie dziwnym się przeto, że ludy w takim przerażeniu, w takim ucisku rodzaju ludzkiego, zwracają ze wszystkich stron oczy ku Ojcu Wspólnemu, by błagać go o światłość, o ulgę, o nadzieję. Ponieważ pragniemy, o ile potrafimy, odpowiedzieć tym synowskim, niespokojnym oczekiwaniom, otwieramy przed nimi swą duszę ojcowską, która, choć równie drżąca, opiera się w każ-

dym razie ze stanowczą pewnością na pomocy Boga Miłosiernego. Jeśli zaiste po wsze czasy ludzie potrzebowali chrześcijańskiej cnoty nadziei, szczególnie koniecznem jest, by w tych nieszczęsnych czasach zwrócili się do niej z tem większą siłą, będąc pewni, że i oni i ich sprawy rządzone są skinieniem Bożem. Niech przeto niepokój duszy znajdzie ukojenie w tej cnotcie i przeobrazi się w gorliwą modlitwę do Ojca nieskończonego miłosierdzia o to, by wreszcie nadeszły czasy lepsze. Jak Apostołowie, kołysani i prawie zatapiani przez wzburzone fale, zwracali się z błaganiem do Chrystusa, tak i my błagamy, by stało się wreszcie uciszenie wielkie i powtarzajmy ich modlitwę: Panie, ratuj nas bo giniemy! Ponieważ zaś szerzone powszechnie wieści o wojnie są dla wszystkich przyczyną poruszenia i rodzą wielkie obawy, uważamy za słuszne zabrać w tej sprawie głos, jak to nakazuje powierzony Nam urząd apostołowski. Aby narody miały na nowo podnieść broń jedne przeciw drugim, aby na nowo lać się miała krew braci, aby na ziemi, na morzu, w powietrzu znów miało się szerzyć zniszczenie i ruina, wszystko to wydaje się zbrodnią tak olbrzymią, objawem szaleństwa tak obłądnego, że uważamy to za absolutnie niemożliwe według owej sentencji prawnej: *Quae contra ius fiant nec fieri posse credenda sunt*. Zaiste nie możemy wytłumaczyć sobie, by ci, którzy winni dbać o pomyślność i dobrobyt ludów, pragnęli pchać do rzezi, ruiny, zniszczenia nie tylko swój własny naród, ale wielką część ludzkości. Gdyby jednak ktokolwiek ośmielił się popełnić tę ohydną zbrodnię — oby Bóg oddalił takie smutne przypuszczenie, które ze swej strony uważamy za nieprawdopodobne — wówczas nie będziemy mogli uczynić nic innego jak ponownie zwrócić się duszą [zbołałą] ku Bogu z tą modlitwą: „*Dissipa gentes quae bella volunt*. (Rozprosz narody, które pragną wojny) (psalm 67, 3L). Niechaj to będzie powiedziane o moralnej niemożliwości jakiegokolwiek nowej wojny, ale zarówno Nam, jak i wielu innym wydaje się rzeczą oczywistą, że w obecnych niezwykle poważnych okolicznościach zjawia się nadto niemożliwość fizyczna i materialna. Oby w dzisiejszych pełnych niepokojącego smutku czasach, które każą obawiać się przyszłości jeszcze smutniejszej, Bóg w wielkim miłosierdziu Swojem raczył oświecić niebiańskim światłem umysły tych, w których rękach spoczywają rządy i losy ludów.

W ubiegłym miesiącu styczniu zaleciliśmy triduum publicznych modłów w Lourdes, wyrażając życzenie, by złączyli się w nich wszyscy wierni, nawet z najdalszych krajów. Na uroczystościach tych pragniemy nadto być reprezentowani przez Naszego kardynała—legata, aby okazać zarówno cześć Naszą dla Dziewicy Niepokalanej, jak i spełnić obowiązek wdzięczności wobec Boga za skarby Odkupienia i owoce zbawienia tak obficie w ciągu Roku Świętego rozdzielane. Postanowiliśmy u-

wieńczyć rok Jubileuszowy Boskiego Odkupienia, polecając odprawiać przed cudowną grota Masabielską, w atmosferze gorejącej pobożności, Ofiarę eucharystyczną w ciągu trzech dni i trzech nocy nieustannie. Owe święte obrządki odnowią w sposób niekrwawy tę ofiarę, jaką Boski Zbawiciel złożył na krzyżu Ojcu w niebiesiech. Stanie się to przed ołtarzem Dziewicy Matki Boskiej, której gdy stała u stóp krzyża w najgłębszej boleści, Syn jej jednorodzony powierzył rodzaj ludzki jako najmilszej Matce. W tych dniach, tak wiele obiecujących odnowi się przed oczyma przemnogich rzesz wiernych scena Kalwarji, a Grota w Lourdes objawi się tym samym rzeszom, niby Golgota krwią Boską zaczerwieniona. Ufamy przeto, że do obfitych owoców Zbawienia, zbieranych w ciągu Roku Świętego, dołączą się inne, bardziej jeszcze obfite i że za wstawiennictwem Dziewicy Niepokalanej wszędzie wreszcie dla uciemiężonego świata wy tęskniona jutrzeńka pokoju.

Motu Proprio o Komisji „Pro Russia“ oraz o wydaniu ksiąg liturgicznych obrządku słowiańskiego.

Z jak troskliwą życzliwością odnosimy się do ludów Rosji, świadczą nietylko słowa nasze i pisma, ale przede wszystkim to, co ku dobru nieszczęśliwego owego narodu przy nadarzającej się sposobności uczyniliśmy. Jeżeli już ów niedostatek ziemski tak bardzo nas zatrwożył, to tem boleśniej odczuwaliśmy powszechny upadek moralności, gnębiący ten naród; to też staraliśmy się ze wzmożoną gorliwością — według sił Naszych — o to, aby owym szkodom ulżyć i zaradzić. W sprawie tej współpracowała z Nami w sposób szczególny „Komisja dla Rosji”, przed dziesięciu bezmała laty przez Nas powołana do życia; jej to osobnem „Motu Proprio” przekazaliśmy wszystkie sprawy, które „odnoszą się do Rosjan, zarówno zamieszkujących ziemię ojczystą, jak i tych, którzy zdała od niej znajdują się na wygnaniu (Cfr. Acta Ap. Sed., 1930, p. 153). W ciągu niemałej tej przestrzeni czasu przekonaliśmy się dowodnie, że taka apostołska praca mogła z Bożą pomocą obfite zaiste wydać owoce, zwłaszcza że niemało Rosjan łaknie i pragnie sprawiedliwości. Do rozwoju wielce świętego tego przedsięwzięcia przyczyniła się rozumna i niezwykle pożyteczna sprężystość Wielebnego Brata Michała d’Herbigny, tytularnego Biskupa Iljońskiego, którego wyjątkowe doświadczenie, pasterska dbałość i szlachetna gorliwość pięknie w tej sprawie rozbrły. Kiedy jednak zabrakło tak pożytecznej pomocy i współpracy tego Biskupa oraz innych, na których skrzętności słusznie się opieraliśmy, kiedy z dnia na dzień wzmagaly się zadania, domagających się nowych decyzji i nowych planów, uważaliśmy nadanie temu dziełu nowego ustroju, aby

skuteczniej rosnącym wymaganiom mogło sprostać i aby we wszystkim było celowo urządzone, za rzecz pożyteczną.

Po dokładnem przeto rozważeniu sprawy, z własnej inicyjatywy i dokładnej świadomości oraz na podstawie pełnej władzy apostołskiej postanawiamy i zarządzamy, aby te tylko sprawy i zagadnienia były zastrzeżone i powierzone „Komisji Pro Russia”, które odnoszą się do Rosjan, mieszkających na ojczyściej ziemi, bez naruszenia jednak powagi i prawa św. Kongregacji dla Kościoła Wschodniego, przysługującego jej według kanonu 257. Ażeby zaś dzieło takiej wagi i takiego znaczenia, nad którym czuwać i którym kierować będziemy o ile możności bezpośrednio, doszło do skutku, postanawiamy, by „Komisja” ta uzależniła się od św. Kongregacji do nadzwyczajnych spraw kościelnych, której przeto sekretarz ma być równocześnie przewodniczącym tejże „Komisji”.

Zarządzamy tak samo, by w łonie św. Kongregacji dla Kościoła Wschodniego powstała osobna „Seksja”, oddana tym wszystkim, którzy, gdziekolwiek się znajdują, wyznają obrządek słowiański (nazwany też słowiańsko-bizantyjskim), więc i tym Rosjanom, którzy znajdują się na wygnaniu i dotychczas podlegali „Komisji pro Russia”. W razie potrzeby można do Sekcji tej dobrać jako Konsultorów niektórych Biskupów z tych diecezyj, na których obszarze napotyka się ten obrządek. Nakazujemy zaś to wszystko dlatego, ponieważ pragniemy, aby pieczołowicie i czujnie pielęgnowano przesławną tradycję Katolickiego Kościoła, która w świetle prawdy przedziwnie skupia różnaitość obrządków, jakby harmonijne głosy jednej melodji, ulatające z ziemi ku niebu. Ci zaś synowie Nasi, którzy niestety zdala od ojcowskiego błędzą domu, niech jeszcze raz zauważą i uświadomią sobie, że, wracając do Nas, mają pełną swobodę zachowania całej świetności swojego obrządku, który prastarym językiem i dawnością ceremonij przypomina owe szczęśliwe czasy, kiedy cały świat chrześcijański cieszył się jedną wiarą, jedną owczarnią i jednym pasterzem. Tak bardzo zaś zależy Nam na tem, aby obrządek słowiańsko-bizantyjski zachował się nienaruszony, że dowiedziawszy się, iż synowie Nasi żyjący według tego obrządku odczuwają brak ksiąg liturgicznych — zarządziliśmy niezwłocznie ich wydanie. Wcielenie w czyn tego dekretu powierzamy św. Kongregacji dla Kościoła Wschodniego, która do tej pracy dobierze sobie doradców i współpracowników, odznaczających się w tej ważnej dziedzinie wybitną wiedzą oraz gorliwością.

Pragniemy zaś, aby z zarządzeń Naszych znowu nietylko dla synów Naszych, którzy do jedności owczarni wrócili, ale także dla odłączonych od Nas czynne promieniało Kościoła Katolickiego uczucie życzliwości oraz ojcowska Nasza wychylała się troskliwość. Nakazujemy, by to wszystko, co z własnej

inicjatywy Listem tym postanowiliśmy, miało moc prawną, znosząc wszelkie przeciwne przepisy.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 21 grudnia 1934 roku w trzynastym roku Naszego Pontyfikatu.

(—) *Papież Pius XI.*

(A. A. S. martius 1935).

W sprawie ślubów wojskowych i mszy polowych.

SEGRETERIA DI STATO
DI SUA SANTITA Dal Vaticano,
EPISCOPO JOSEPHO GAWLINA die 28 Novembris 1934 a.
Nr. 3776/34

Exc. me ac Rev. me Domine.

Cum, ex Beatissimi Patris mandato, examinatum fuerit dubium abs te Ei propositum litteris die XXIX elapsi Octobris datis, scilicet: „Utrum capellanus militaris, iurisdictione parochi praeditus, valide et licite benedicat nuptiis militum earumque familiarum erga quas iura parochi sibi competunt, si saltem una pars nupturientium iurisdictioni eius subdita sit”, nunc te certiorum facio ita idem solutum esse.

Inspecto art. VII. Conventionis inter Apostolicam Sedem et istam Polonorum rem publicam die X februarii a. MCMXXV initae, quo cautum est ut: „Les armées de la République de Pologne jouiront de toutes les exemptions qui sont accordées aux armées par le Saint Siège, selon les prescriptions du Droit Canon. En particulier, les aumôniers auront, par rapport aux militaires et à leurs familles, les droits de curé...”;

perpenso quoque art. III. „Statutorum curam spiritualem militum exercitus poloni spectantium” quae a S. Sede rata habita nunc vigent, quo provisum est ut: „Quod administrationem Sacramenti Matrimonii attinet, Cappellanus qui iurisdictione parochi praeditus est... b) licite et valide benedicat nuptiis earumque familiarum, erga quas iura parochi sibi competunt”.

atque viso a. 451 Juris Canonici quo ad § III praecipitur: „Circa militum capellanos sive minores, standum peculiaribus Sanctae Sedis Praescriptis”;

ad dubium supra expositum respondetur „affirmative” servatis in omnibus de iure servandis et adhuc plene vigente notatione ad eundem articulum memoratorum Statutorum ap-

posita, videlicet „Iurisdictio Capelanis militaribus concessa, iurisdictione priorum parochorum quoad validam benedictionem matrimoniorum non tollit“.

Ego vero, haec tibi renuntians, ea, qua par est, observantia me libenter profiteor

Excellentiae Tuae

Addictissimum

(—) *E. Card. Pacelli.*

SEGRETERIA DI STATO
DI SUA SANTITÀ
Nr. 3772/34.

Dal Vaticano,
die 28 Novembris 1934 a.

Exc. me ac Rev. me Domine.

Litteris abs die XXIX delapsi mensis Octobris datis, a Beatissimo Patre facultatem concedendi sacrum litare sub divo expetebas, cum quotannis singulae uniuscuiusque militum legionis istic festum recurrit.

Rationibus perpensis, quibus petitioni huiusmodi suffragatus es, Beatissimus Pater publicum quoque benevolentiae testimonium Polonorum exercitui tribuens, qui in acerbo discrimine rerum pro aris et foris strenue dimicavit, gratiam abs te petitam perbenigne concedit; hac tamen lege, ut, cum res sacra sub divo facienda est, altare aptum erigatur atque tentorio exornetur ad Eucharisticas species ab aeris temperie protegendas, servatis quoad reliqua de iure servandis.

Interea qua par est observantia me profiteor

Excellentiae Tuae

Addictissimum

(—) *E. Card. Pacelli.*

Z Kurji Biskupiej.

Modlitwa eucharystyczna za dzieci w Rosji.

Stan rzeczy religijnych w Rosji z powodu szalejącego urzędowego bezbożnictwa budzi powszechne współczucie społeczeństw katolickich i powoduje między innymi wysiłki, aby nadzwyczajną modlitwą zorganizowaną wybłagać pomoc bożą dla nieszczęśliwej ludności rosyjskiej, pozbawianej nawet po-

ciechy, jaką daje religja. Dziewiętnaście milionów dzieci wychowuje się tam w zakładach publicznych nietylko bez Boga, ale i w nienawiści do wszelkiej religji.

Aby rozbudzić zainteresowanie się powszechne tą niedolą, ks. Henryk Deville, kapelan kaplicy ś. Teresy od Dzieciątka Jezus w Hermance koło Genewy w Szwajcarji, propaguje praktykę uroczystej komunji dzieci w miesiącu maju w rocznicę pierwszej komunji ś. Teresy i ofiarowania jej za owe nieszczęsne dzieci rosyjskie. W tym roku wyznacza się dzień 12 maja, jako przypadający w niedzielę. Tę pobożną praktykę Ojciec ś. bardzo pochwalił i zalecił na prośbę biskupa Bessona z Genewy i arcybiskupa d'Herbigny. Skutkiem zalecenia pobożna praktyka bardzo się rozpowszechniła w świecie katolickim.

Również i w naszych parafjach i szkołach warto ratunek duchowy dla nieszczęśliwych dzieci w Rosji okazać jako akt ekspiacji za bezbożnictwo sowieckie. Ojciec ś. nadał odpust cząstkowy za odmawianie westchnienia „Boże zbaw Rosję!”. Zalećmy tę pobożną praktykę naszym wiernym.

Lublin, 10.IV. 1935 r.

† Marjan Leon, Bp. Lubel.

Nabożeństwa i duszpasterstwo szkolne.

Ponieważ niekiedy wynikają niepotrzebne rozdziewięki z powodu nabożeństw i wogóle duszpasterstwa szkolnego, dlatego ponownie przypominamy nasze dawne zarządzenia i nowe niniejszem czynimy:

1. Religijna opieka nad młodzieżą szkolną należy do miejscowego proboszcza tak samo, jak i nad młodzieżą pozaszkolną bez względu, czy w szkole naucza religji, czy też nie. On musi dbać, żeby religja była nauczana i żeby dzieci przynajmniej trzykrotnie w ciągu roku szkolnego odbyły spowiedź wspólnie.

2. Każde praktyki religijne w szkole muszą być urządzone w porozumieniu z kierownictwem szkolnem co do sposobu i czasu. Gdyby na miejscu były trudności, to należy porozumienie przeprowadzić uprzednio z miejscowym inspektorem szkolnym, a gdyby i tu były trudności, to trzeba zameldować o tem Kurji Biskupiej.

3. Przed spowiedzią wielkanocną należy dzieciom urządzić trzydniowe rekolekcje przygotowawcze i tak usposobić duchowo, aby jak najgorliwiej obowiązek wielkanocny wykonały.

4. Nabożeństwa szkolne takie, jak msza św. na rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego, w każdą niedzielę i święto msza z krótką nauką, msze z okazji obchodów państwowych i narodowych duchowieństwo obowiązuje.

5. Gdy w szkole jest kapłan nauczyciel religji, to duszpasterskie obowiązki obciążają pod go kontrolą proboszcza, ale księży parafjalni w swym kościele winni mu w spowiadaniu okazać pomoc, tak jak i on w pracy parafjalnej, o ile ma czas wolny od szkoły, ma im nieść pomoc koleżeńską. Szkoły bez prefekta są pod opieką religijną księży parafjalnych wyłącznie.

6. Podczas wielkich misji parafjalnych również i młodzież szkolna ma mieć dla siebie nauki misyjne, ale również co do czasu i miejsca za porozumieniem się z kierownictwem szkolnym. Zawiadomienie o misjach i dla dzieci szkolnych trzeba do kierownika lub inspektora przesać na piśmie na miesiąc naprzód, aby inne plany szkolne władze szkolne miały czas dostosować, a dzieci całkowicie uwolnić od zajęć szkolnych.

7. Ustawa szkolna państwowa obecnie obowiązująca zaznacza wyraźnie, że w szkole niższej i średniej wychowanie młodzieży ma się odbywać w duchu religijnym. Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Ośw. Publ. z d. 9 grudnia 1926 r. (Dzien. Ustaw Rzecz. Pol. 1927 poz. 9, § 7) o nauce religji katolickiej w szkole mówi: „Praktyki religijne młodzieży szkolnej katolickiej należą do całości nauczania i wychowania religijnego”, przeto młodzież obowiązana je wykonywać, a władze szkolne odpowiednio swemi zarządzeniami mają je ułatwiać i nad porządkiem w tej dziedzinie czuwać. Między władzami szkolnymi i państwowymi jest porozumienie co do nauczania religji i wykonywania praktyk religijnych młodzieży. Gdyby wynikały z tego tytułu jakieś rozdziewięki, to należy zawiadomić Kurję Biskupią.

Do tych punktów dodajemy uwagę, że księży winni się starać, aby stosunki swoje z nauczycielstwem układali życzliwie. Niekiedy są personalne winy, że jest inaczej, ale naogół dla dobra szkoły polskiej usiłowania księży mają mieć kształty najszlachetniejsze.

Lublin, 10.IV. 1935 r.

† Marjan Leon, Bp. Lubel.

Zbiórka na seminarjum duchowne.

W rubryceli tegorocznej opuszczono uwagę, że w niedzielę czwartą wielkiego postu obowiązuje zbiórka ofiar na utrzymanie seminarjum duchownego, skutkiem tego w wielu kościołach jej nie urządzono. Polecamy przeto ten błąd poprawić i w najbliższe święto rzezoną zbiórkę zorganizować we wszystkich świątyniach.

Wogóle zmuszeni jesteśmy zaznaczyć, że między innymi z winy księży kolekta seminaryjska w całej diecezji obniżyła się bardzo znacznie. Gdzie kapłan gorliwszy, to swem stara-

niem jednak potrafi zebrać coś więcej. Nawet znać w tej sprawie gorliwość niektórych dziekanów.

Oznajmiamy, że w parafjach, gdzie zbiórka nie będzie, jak należy, wykonywana, to rektorowie tych kościołów przymuszeni będą do pokrycia tej potrzeby z własnych funduszków.

Przecież nie potrzebujemy dowodzić i wyjaśniać, jak bardzo nasze zakłady wychowawcze dla kleru wymagają dużych środków na swe utrzymanie. Tę rzecz należy wśród wiernych popularyzować, a sami księża powinni o nią dbać.

Lublin, 10.IV. 1935 r.

† Marjan Leon, Bp. Lubel.

Diecezjalny Kongres chórów kościelnych.

Śpiew i muzyka kościelna, jako część liturgji katolickiej bardzo budująca i ważna, zawsze były w Kościele Katolickim szczególnie troskliwie pielęgnowane, a artyści w tej dziedzinie z Bożej łaski takie wspaniałe utwory ogłosili, że po wszystkie czasy podziw wzbudzają i są wzorem mistrzostwa i piękna.

Kultura religijna niezawodnie musi być wysoka, aby artysta swym talentem i pracą mógł pożytecznie na służbie bożej zdobyć prawdziwe zasługi. Polska ma też w swej przeszłości szereg muzyków kościelnych wybitnych i zasłużonych. Obecnie również odbywa się ruch liturgiczny duży. Pewna liczba muzyków kościelnych krząta się około podniesienia liturgicznego śpiewu i muzyki. Są też niektóre chóry kościelne starannie i poprawnie w duchu kościelnym prowadzone. Wśród nich wyróżniają się chóry katedry lubelskiej pod przewodem zasłużonego wieloletniego pracownika ks. kan. Włodzimierza Mentzla

Ale, niestety, w całej Polsce muzyka i śpiewy religijne ludowe znajdują się w całkowitym upadku i zaniedbaniu. Największą za to odpowiedzialnością obciążeni być muszą nietylko organiści, ale i duchowieństwo parafjalne. Zapomina się, że przez zaniedbanie śpiewu religijnego wytrąca się jeden z walnych środków podniesienia religijności wiernych, a służbę bożą w kościele pozbawia większego uroku i zbudowania.

Wielokrotnie wzywaliśmy kler i organistów do zwrócenia na to uwagi. Nie ustawaliśmy przy wizytacjach kanonicznych okazywać naszej troski o to. Nietylko śpiew ściśle liturgiczny, ale i wogóle śpiew religijny ludowy gorąco zalecaliśmy. Niwa ta, niestety, leży ugorem.

W celu podniesienia w diecezji naszej śpiewu i muzyki religijnej postanowiliśmy w roku bieżącym odbyć w Lublinie w d. 29 i 30 czerwca Kongres Chórów Kościelnych z całej diecezji. Komitet organizacyjny kongresu z ks. kan. Wł. Mentzlem na czele już opracował program i nawiązał kontakt z chórami,

które mają wystąpić z przygotowanymi śpiewami. Będzie to wielkie święto pieśni religijnej w Lublinie, ale zarazem i przegląd wszystkich zespołów śpiewaczych kościelnych z całej diecezji.

Do przeprowadzenia tego dzieła wzywamy całe wielebne nasze duchowieństwo i szanownych organistów i śpiewaków kościelnych, aby wyteżyli swe siły i zespolili swą pracę, aby o wielkim znaczeniu kongres śpiewaczy wypadł jak najlepiej. Księża przez organizacje Akcji Katolickiej niechaj zajmą się dostarczeniem nie tylko środków na miejscu, ale i na wyjazd i utrzymanie w Lublinie. Powinno być chlubą dla każdej parafji, że swą drużynę śpiewaczą tam wyśle.

Polecamy gorąco opiece Najśw. Serca Jezusowego zamierzony kongres chórów naszych, który się ma odbyć w Lublinie w miesiącu, poświęconem jego czci. Niech księża z ambony pouczą o tem swych parafjan i te nasze zamiary ich sercu i ofiarności zalecą. Jeśli i z poza chóru ktoś zechce przybyć, aby posłuchać pięknych śpiewów i wziąć udział w powszechnym entuzjazmie śpiewaczym, to niechaj w imię boże przybywa, aby przez to Królowi wieków, Jezusowi Chrystusowi cześć w sposób szlachetny złożyć.

Lublin, 10.IV. 1935.

† Marjan Leon, Bp. Lubel.

P R O G R A M

DIECEZJALNEGO ZJAZDU CHÓRÓW KOŚCIELNYCH

d. 29 i 30 czerwca 1935 r.

I dzień 29 czerwca 1935 r.

Godz. 5 wstanie

„ 6 próba

„ 7 śniadanie

„ 8, 9, 10 chóry śpiewają po kościołach.

PROJEKTOWANE KOŚCIOŁY:

Katedra św. Jana, kościół św. Pawła, św. Agnieszki, św. Mikołaja, św. Michała, św. Stanisława, Najśw. Marji Panny (Wizytowski), Przemienienia Pańskiego, św. Ducha, św. Piotra (Jezuitów), św. Józefa (Karmelitów), św. Piotra i Pawła (Kupucynów), Niep. Poczęcia Najśw. M. P. (Szarytki), Garnizonowy Uniwersytet.

Godzina 11 Suma w Katedrze, na którą wszystkie chóry przybywają ze sztandarami. Śpiewy liturgiczne wykonają wyznaczone chóry. Kazanie o liturgji Kościoła katolickiego.

Po nabożeństwie pochód do miejsca otwarcia Zjazdu.
Otwarcie. Przywitania. Produkcje muzyczne.

OBIAD. Przerwa do godz. 4 popoł.

Godz. 4 popoł. Nieszpory liturgiczne:

w Katedrze

w kościele św. Pawła

„ „ św. Stanisława.

Godz. 4 — 7 dwa odczyty dla muzyków kościelnych.

„ 5 odczyt dla chórzystów.

Punkty wygłaszanych odczytów: Sale: Seminarjum Duchownego, K. U. L., Gimnazjum Biskupiego, Szkoły Handlowej.

RECITALE ORGANOWE

Godzina 7 popoł. w Kościołach: Katedralnym, św. Pawła, Dominikańskim, Wizytkowskim, Garnizonowym.

Mogą tu brać udział i chóry.

Godz. 8 m. 30 wieczorem KONCERT.

II dzień 30 czerwca 1935 r.

Godz. 5 wstanie

„ 6 próba

„ 7 śniadanie

„ 8, 9 chóry śpiewają po kościołach tych samych co i dnia poprzedniego.

Godzina 10 Suma w Katedrze, na której wszystkie chóry biorą udział w śpiewie chorału gregorjańskiego.

Kazanie na sumie o polskiej pieśni kościelnej.

Godzina 12½ odczyt dla wszystkich uczestników Zjazdu.

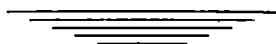
Diskusja. Uchwały.

MYŚL „Utworzenie stałego Komitetu Zjazdów Muzycznych”.

OBIAD Przerwa do godziny 4 popoł.

Godz. 4 popoł. Nabożeństwa wieczorne we wszystkich kościołach, na które się złożą: Litanje, Psalmi, pieśni Teoforyczne, Marjańskie i inne oraz Błogosławieństwo N S.

Godzina 5 m. 30 uroczyste zakończenie Zjazdu w kościele.



Zakończenie Jubileuszu Odkupienia.

W niedzielę przewodnią na całym świecie katolickim odbędzie się uroczyste zakończenie Jubileuszu Odkupienia.

Czem jest Jubileusz Odkupienia, wiemy z pism Stolicy Apostolskiej i odez w naszej Władzy Diecezjalnej.

Nawet w numerze „Wiadomości D. L.” z marca jest rozporządzenie J. E. ks. Biskupa Ordynariusza, mianowicie, by we wszystkich świątyniach w niedzielę przewodnią, t. j. 28-go kwietnia wierni wraz z duchowieństwem oddali cześć Panu Jezusowi w Najśw. Sakramencie i by jaknajwięcej osób przyjęło na cześć Zbawiciela Komunię świętą. Nadto, by wygłoszono odpowiednie kazania i odśpiewano „Te Deum”.

Jubileusz Odkupienia, gdy weźmie się pod uwagę cały świat katolicki, wypadł okazale i owocnie. Ile to spowiedzi, komunij św., umartwień, modlitw, jałmużn, pielgrzymek zostało dokonanych! Ile kazań, konferencyj wygłoszono! Ile to wspólnych manifestacyj i akademij się odbyło! A przede wszystkim ile to dusz się oświeciło, nawróciło się, stało się lepszymi!

W wielu miejscach padły postanowienia i rezolucje, by obok pamiątek niewidzialnych, wewnętrznych, Jubileusz Odkupienia pozostawił pamiątki widzialne.

Rozmaicie te pamiątki widzialne sobie przedstawiano.

Jeżeli chodzi o naszą diecezję dwie rzeczy wysuwam:

Pierwsze, to nasze powitanie chrześcijańskie: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. A chodzi o to, by w dalszym ciągu to powitanie utrzymać, rozszerzać i uczynić z niego powitanie powszechne.

Drugie — to zwrócić uwagę na nasze krzyże cementarne i przydrożne, tak charakterystyczne w naszej Ojczyźnie i stanowiące jej cechę specjalną.

Niektóre z tych krzyżów czas, wilgoć i wiatr powaliły. I często leżą te ułamki bez opieki i jakby w pogardzie. Należałoby te resztki zebrać i odpowiednio usunąć już to przez spalenie, już to przez zakopanie.

Krzyże chwiejące się i tknięte przez czas należałoby wzmocnić i zabezpieczyć.

A w wielu, wielu miejscach niema krzyża i tam należy postawić.

A wreszcie byłoby rzeczą wskazaną postawić w każdej parafji krzyż jubileuszowy z napisem:

„Na pamiątkę Jubileuszu Odkupienia”

33 — 1933.

Krzyże te niekoniecznie muszą być przy kościele, mogą być i zdala od kościołów. Poświęcenie takiego krzyża powinno być uroczyste.

Zwróćmy uwagę na to, gdyż Jubileusz Odkupienia stawia nam przed oczy Jezusa Chrystusa, a zwłaszcza Tego Ukrzyżowanego.

X. W. G.

Odnowienie Kościoła Marjackiego w Chełmie.

O f i a r y.

Na odbudowę kościoła Marjackiego w Chełmie łaskawie złożyli: Księża dekanatu Tarnogrodzkiego na marzec 11 zł.

Z diecezji Podlaskiej: Ks. Marcei Stokowski 2 zł., Ks. prob. par. Ryki 1 zł., ks. Jan Maciejewski 3 zł., ks. Dr. Marjan Jankowski 5 zł., ks. Dr. P. Rowicki 1 zł., ks. Ejme 5 zł., ks. Józef Maknia 5 zł., ks. Dr. Ludwik Sobolewski 1 zł., ks. Wiktor Branik 1 zł., ks. Stefan Traczuk 1 zł., ks. Stanisł. Klimkiewicz 10 zł.

Z diecezji Warszawskiej: Ks. Ignacy Grabowski 25 zł., ks. Marjan Rogoziński 3 zł., ks. R. Cichocki 5 zł., ks. Dyr. Wład. Padacz 2 zł., ks. Łabędź 4 zł., ks. Henryk Nowacki 2 zł., ks. kan. Bernard Jarzębski 5 zł., ks. Edward Jarmonc 1 zł., ks. Edmund Paszkowski 1 zł., ks. Stanisław Kuczyński 2 zł., ks. J. Dzikusz 2 zł., ks. Dr. Marcin Szkopowski 2 zł., ks. Maliszewski 1 zł., ks. Ołdakowski 1 zł., ks. Ożarowski 2 zł.

Z diecezji Gnieźnieńsko-Poznańskiej: Ks. Prof. J. Janicki 50 zł., ks. Walerjan Krzywiński 1 zł., ks. A. Tyrakowski 3 zł., ks. Andrzej Wronka 2 zł., ks. Inf. Ruciński 2.50 zł., ks. Leopold Biłko 2 zł., ks. Narcyz Putz 1 zł., ks. Wł. Kaniszewski 2 zł., ks. Stefan Abt 1 zł.

Z diecezji Włocławskiej: Ks. Dr. Henryk Kaczorowski 10 zł.

Z diecezji Krakowskiej: Ks. Józef Kapuściński 3 zł.

Czcigodnym Ofiarodawcom Komitet odbudowy składa serdeczne „Bóg zapłać”.

Sobota kapłańska.

Przed niedawnym czasem wypowiedział obecnie nam panujący Ojciec św. następujące, pełne treści słowa: „Bóg na niebie i My na ziemi niczego nie pragniemy goręcej jak modlitwy i ofiary za kapłanów. Prośmy Boga, by nam dał świętych kapłanów”...

Kapłani są solą ziemi. Im powierzył Zbawiciel dzieło odkupienia, im powierzył opiekę nad Kościołem św., ratunek i zbawienie świata całego. Serce kapłana powinna przeto napępniać święta, namiętna miłość.

Świat dzisiejszy stroni od Boga bardziej niż kiedykolwiek. Kapłani mają go sprowadzić spowrotem do Źródła prawdziwego szczęścia, które jedynie w Bogu znajdzie. „I nie masz w żadnym innym zbawienia“ (Dzieje Apostolskie III 12).

Jednak tylko ten, który sam goreje, innych może zapalać, to też ogień Bożej miłości nigdy nie może dosyć silnie płonąć w sercu kapłana. Ileż dobrego może zdziałać kapłan dla dusz niezliczo-

nych, gdy w jedo sercu płonie żar miłości do Stwórcy! Spójrzmy na św. proboszcza z Ars, na św. Wincentego à Paulo, św. Ignacego, św. Jana Bosko lub świątobliwego papieża, Piusa X.!

Ileż jednak złego wyrządzili światu kapłani, którzy sprzeniewieżyli się swemu św. powołaniu! Komuż zawdzięczamy herezje, jak nie kapłanom niewiernym!

Kapłani to dzieci tej samej ziemi co my, to bracia nasi, którzy dzielą z nami naszą słabą zepsutą naturę, więc zdolni też są do tych samych upadków co każdy inny śmiertelnik. Wielka ich godność wymaga jednak od nich wielkiej świętości, a droga do niej jest dla nich tak samo trudna jak dla nas. To też walka o nią stale wre w sercu kapłana, a walka to straszna i zaciekła. W tej walce my mamy kapłanowi pomagać. Kapłan czeka na naszą pomoc! Nie skazujmy go na walkę o własnych siłach!

Katolicy! Kapłani potrzebują naszej modlitwy i naszej pomocy, o ile mają być kapłani dobrymi, tak, jak tego wymaga od nich Boski nasz Mistrz.

Wielu już modli się za kapłanów, ale to nie wystarczy. W szeregach modlących się za kapłanów nie może braknąć ani jednego katolika!

By zachęcić wiernych do modlitwy za duszpasterzy wydano w ostatnim czasie i zagranicą obrazki z modlitwami za kapłanów. Obrazki te zostały przez duchowieństwo i lud dobrze przyjęte. Wielu w gorących słowach dziękowało za ich wydanie. Można więc z tego wnioskować, że w sercach ludu kryje się pragnienie modlenia się i ofiarowania za kapłanów. Można nawet twierdzić, że dobra wola pomagania kapłanom tkwi w ludzie katolickim.

Tem doświadczeniem zachęceni, przystąpiliśmy do rozszerzania dawno planowanej

S O B O T Y K A P Ł A Ń S K I E J.

Czem jest ta „Sobota kapłańska”? Rzecz to prosta i łatwa, w skutkach swoich jednak bardzo wielka. Oto należy każdą sobotę po pierwszym piątku ofiarować całkowicie Zbawicielowi przez ręce Marji, tej wielkiej pośredniczki łask, dla uświęcenia wszystkich kapłanów i tych, którzy przygotowują się do kapłaństwa. Powinno się ofiarować wszystko, t. j. Mszę św., Komunię św. wszystkie modlitwy, prace, radości, ofiary i cierpienia. (To czego się nie da uskutecznić w tym dniu, należy zaraz uzupełnić w następną niedzielę). Nie chodzi tu o jakieś nowe obowiązki, o jakieś nowe bractwo, czy stowarzyszenie, chodzi tylko o intencję, którą wzbudzić należy. Sobota kapłańska ma być czemś prawdziwie katolickiem dla wszystkich katolików całego świata.

Kilkudziesięciu biskupów z całej Europy zajęło się już tą sprawą, i ich listy i błogosławieństwa świadczą o tem, jak bardzo ta sprawa jest na czasie. Pisze np. J. Em. Ks. Kardynał-Prymas Dr.

Hłond: „...myśl soboty kapłańskiej jest mi bardzo sympatyczna, bo odpowiada... szczególnie wielkiej potrzebie czasu... gorącym moim pragnieniem jest, by lud katolicki przez to nabożeństwo wyprosił kościołowi Chrystusowemu świętych, ofiarnych i bohaterskich kapłanów...”

Ponieważ Najprzelewiebniejsi Księża Biskupi tak przychylnie odnieśli się do tej akcji, przeto Przełożony Generalny Zgromadzenia Księży Salwatorjanów przedstawił sprawę Ojcu św. w dniu 21 listopada ub. r. w czasie prywatnego posłuchania. Papież przyjął wiadomość o „Sobocie Kapłańskiej” z wielką radością i powiedział: „Pochwalamy to dzieło i błogosławimy mu z serca. Powtarzamy, sprawa nam się podoba, pochwalamy ją i błogosławimy jej z serca”.

Temsamem weszła sprawa „Soboty Kapłańskiej” na właściwe tory. Niechaj znajdzie w całym świecie chętne dusze, które przejmą się jej myślą.

„Sobota Kapłańska” stanowi ścisły łącznik między kapłanem a ludem. Wierni mogą za wszelkie dobrodziejstwa, otrzymane z ręki kapłana, odwdziżyć się kapłanom modlitwą i ofiarą. Ich troską niejako będzie, by świat miał świętych i gorliwych kapłanów.

Jak się już okazało nawet dzieci mają wiele zrozumienia dla „Soboty Kapłańskiej”. Otwiera się też wielkie pole pracy apostołskiej dla chorych i cierpiących; w dniach smutku i osamotnienia znajdują oni nową treść i cel życia. Tak bezinteresowna i święta działalność i ofiary za kapłanów przyniosą wspaniałe owoce i świat ujrzy niezadługo błogosławione skutki „Soboty Kapłańskiej”.

Wzbudzi się niejedno nowe powołanie i dopomoże się do urzeczywistnienia szczytnych planów niejednego zacnego młodzieńca. W duszy niejednej modlącej się i ofiarującej niewiasty powstanie ciche pragnienie zostania matką kapłana.

Oby wszyscy katolicy chcieli się przejąć „Sobotą Kapłańską”, oby wszyscy chcieli wziąć udział w apostołstwie nad apostołami! Zaciągnijmy się w armję tych, którzy się modlą za kapłanów i zachęcajmy innych do tego, boć troską największą Serca Jezusowego i Jego Najśw. Matki jest troska o świętość kapłanów.

Wszelkich informacji w sprawie „Soboty Kapłańskiej” udziela: Klasztor Księży Salwatorjanów w Mikołowie Śl., tam też są do nabycia wszelkie druki etc. dotyczące tej akcji.

UWAGA. Kurja Biskupia Lubelska zaleca gorąco tę pobożną praktykę. Przyczyni się ona do wzmożenia zastępów gorliwych kapłanów dla dobra Kościoła i chwały Bożej.



Ó książkę katolicką.

Uzasadniać w naszych czasach doniosłości książki, jako czynnika apostołskiego, równałoby się usiłowaniu otwierania drzwi otwartych. Rozwój czytelnictwa, wraz ze zmniejszaniem się analfabetyzmu, czyni książkę coraz częstszym gościem, nietylko już w domach rodzin inteligentnych po miastach, lecz i pod strzechą wiejską, nieraz bardzo oddaloną od większych ośrodków życia kulturalnego.

Nie może być przeto dla katolika, a szczególnie dla duszpasterza, rzeczą obojętną, co ogół czyta, tembardziej, jeśli się zważy, jak głęboki wpływ w duszach książka częstokroć wywiera i pozostawia.

Mimowoli rodzi się pytanie, czy my wyzyskujemy należycie książkę, jako czynnik apostołski i czy posiadamy szersze wpływy na obecny ruch wydawniczy, a temsamem na czytelnictwo naszej inteligencji, a nawet ludu? Niestety, trzeba na to dać odpowiedź przeczącą.

Jakkolwiek *dużo się mówi i pisze* w naszych czasach o potrzebie dobrej, katolickiej książki, o potrzebie jej szerokiego kolportażu, *bardzo mało w tym kierunku się robi*, by przez nią odpowiednio urabiać dusze i serca narodu w pożądanym dla nas katolików i duszpasterzy kierunku.

Zrozumiał znaczenie książki jako czynnika apostołskiego, lecz w znaczeniu niestety ujemnem, obóz dla Kościoła wrogi, lub też w najlepszym razie względem niego obojętny. Sprawdziło się tutaj, jak w wielu innych wypadkach, powiedzenie ewangeliczne, że synowie tego świata mądrzejsi są w rodzaju swoim od synów światłości.

Gros polskich wydawnictw skupiają w swem ręku firmy nie wspólnego nie mające z katolickim poglądem na świat, a raczej przeważnie względem niego wrogo usposobione. Żądne zysku, nie przebierają one w środkach i sposobach, grają na najniższych instynktach ludzkich, byle tylko czytelnika pociągnąć i swój towar sprzedać. Książki, przez te firmy wydawane — można śmiało powiedzieć — formalnie załyły cały nasz rynek księgarski. One stanowią główny, a nieraz wyłączny, kontyngent naszych czytelników, wypożyczalni; one są najczęściej kolportowane przez goniących za zyskiem księgarzy; one to przyczyniają się do demoralizacji i odchrześcijaniania społeczeństwa polskiego wprost w nieobliczalnych rozmiarach.

Ruch hitlerowski w Niemczech wykazał i stwierdził, że 90% wydawnictw niemieckich ukazywało się z firm żydowskich, jakkolwiek żydzi stanowią tam 0,9% ogółu ludności. Cóż dopiero wypadnie powiedzieć o naszych stosunkach w Polsce, gdzie żydzi stanowią 7,6% ogółu ludności w państwie, a 11,3% w stosunku do ludności polskiej.

Nie będzie przeto przesadą twierdzenie, że wydawnictwa mieniące się być polskimi, szczególnie z zakresu tak zw. literatury pięknej, wychodzące z firm żydowskich, stanowią u nas więcej niż 90% ogółu wydawnictw. Dostyc zresztą przejrzeć uważnie chociaż parę roczników „Urzędowego wykazu druków wydawanych w Rzeczypospolitej Polskiej”, by stwierdzić, że powieść katolicka i katolicka książka naukowa stanowią zaledwie ułamek procentu w stosunku do ogólnej ilości książek, ukazujących się w języku polskim. Nic w tem dziwnego, jeśli się weźmie pod uwagę, że przeszło 30-ci żydowskich firm wydawniczych, mieniących się być polskimi, o bardzo szerokim nieraz zasięgu wydawniczym, raczy społeczeństwo polskie swojemi książkami.

Można stwierdzić to zresztą na konkretnym przykładzie. Znaną jest dobrze tak szkodliwa firma wydawnicza jak „Rój” (właściciel żyd Kister). Wydała ona w ciągu 1934 roku 115 tomów swoich książek, z których 21 tomów były przekładami rosyjskich autorów bolszewickich, szerzących już bez żadnych ogródek komunizm i bezbożnictwo.

Jeśli się uwzględni format i objętość książek przez tę firmę wydawanych, i porówna się je pod względem ilościowym z książkami, ukazującymi się z firm katolickich, to się stwierdzi, że ta jedna firma żydowska wydała w roku 1934 przeszło dwa razy więcej książek, niż wszystkie firmy wydawnicze katolickie — razem wzięte w tymże roku wydały.

Rozumieją dobrze sfery masońsko-żydowskie smutny stan obecnego ruchu wydawniczego dla Kościoła. Dlatego tak intensywnie wszelkimi sposobami szerzą książki, które zalewają obecny nasz rynek księgarski.

Świeży tego przykład mamy w gorącym popieraniu przez te sfery projektu „Ustawy o samorządowych bibliotekach gminnych”; nie podlega bowiem, ani dla nas, ani dla nich, wątpliwości, że biblioteki gminne stałyby się szerokim korytem, przez które popłynie w lud nasz lektura rozkładowa, dotychczas demoralizująca tylko naszą czytającą inteligencję. A sprawić to mogą nietyle ludzie o wrogiem usposobieniu do Kościoła i mający w swem ręku kierownictwo bibliotek, ile raczej ta okoliczność, że przeszło 90% książek, jakie się znajdują, siłą faktu swej liczebności, w bibliotekach, będą szerzyły rozkład moralny, gruby materializm i indyferentyzm religijny.

Przy obecnym stanie katolickiego ruchu wydawniczego, który jest tak nikły i słaby, nie potrafimy złu zaradzić.

Jeśli chodzi o obecny stosunek, zarówno katolików świeckich, jak i duchowieństwa, do teraźniejszego rynku wydawniczego można słusznie użyć tu porównania, iż jesteśmy podobni do jadących na tonącym okręcie, którego nie ratujemy, gdyż każdy siedzi tylko na własnym tobołku i zajęty jest jego pilnowaniem.

Wprawdzie nie możemy zaprzeczyć, że nasze prace i zabiegi duszpasterskie, wypływające ze stanowiska, jakie nam władza po-

wierza, mają ogromne i doniosłe znaczenie dla utrzymania i rozwoju życia religijnego w narodzie. Winniśmy jednak sobie dobrze uświadomić, że *bez wspólnego i solidarnego wysiłku naszego duchowieństwa wiele dziedzin naszych zadań będzie leżało odłogiem*. Do nich przedewszystkiem należy walka ze złą książką i zastąpienie jej w społeczeństwie książką dobrą i katolicką.

Tu jedynym środkiem, któryby potrafił zmienić obecny stan rynku wydawniczego byłoby zebranie większego kapitału, by za pomocą niego zmierzać wprost przebojem do ujęcia rynku wydawniczego w ręce katolickie, przeciwstawiając wielkiej ilości książek złych — wielką ilość książek dobrych. Wszelkie inne sposoby będą tu jeno namiastkami, którei sami siebie będziemy oszukiwali, które jednak złemu nie potrafią zaradzić.

To było punktem wyjścia dla duchowieństwa dwóch diecezji kresowych: pińskiej i wileńskiej, gdy powzięły one uchwałę dobrowolnego opodatkowania się dwuzłotową ofiarą pieniężną na katolicki fundusz wydawniczy.

Ten a nie inny sposób może zapewnić zgromadzenie większych sum, umożliwiających skuteczną walkę z rozkładowym wpływem obecnego rynku wydawniczego.

Jest nas kapłanów w Polsce, według najnowszej statystyki, 10.124. Gdyby każdy z nas wpłacał akuratnie co miesiąc po dwa złote, powstałaby rocznie suma 346.976 złotych.

Ćwierć miliona rzucona na rynek wydawniczy w ciągu roku, ileżby dała dobrych i budujących książek do ręki, zarówno społeczeństwa starszego jak i dla młodzieży. Po kilku latach takiej ofiarności, nie stalibyśmy tak bezradni jak obecnie, załamując tylko ręce nad spustoszeniem, jakie szerzy zła książka w umysłach i sercach narodu polskiego.

Piękny przykład, dany przez duchowieństwo dwóch wschodnich diecezji kresowych, winien bezsprzecznie zachęcić i inne diecezje Polski do powzięcia podobnej uchwały.

Niechaj nasza diecezja poda tu rękę swym dwom siostrzycom ze wschodnich kresów i uczyni krok podobny ku zachęcie innych diecezji Polski. Nie powinniśmy zapominać o jednym, że przy obecnym stanie naszego polskiego rynku wydawniczego sam czas pracuje na niekorzyść Kościoła, a więc długie namysły i debaty nad środkami zapobieżenia złemu nie mogą tu mieć miejsce. Koniecznym jest szybkie działanie i inicjatywa w innych diecezjach na podobieństwo inicjatywy w diecezjach pińskiej i wileńskiej.

Obecny stan naszego piśmiennictwa polskiego mimowoli nasywa na myśl słowa S. Hieronima, który powiedział o arjaniźmie, iż pewnego dnia świat katolicki ujrzał się z przerażeniem arjańskim. Czy nasza obojętność względem książki, która jest prawie niepodzielnie opanowana przez wrogów Kościoła, nie doprowadzi do podobnego faktu, iż społeczeństwo polskie, całkowicie zdemoralizowane, między innymi czynnikami przez rozkładową lekturę, ujrzy się do reszty pogańskim. Należy się obawiać, że dłuższe zwlekanie

z tą sprawą może doprowadzić do tego, iż będziemy musieli kiedyś powiedzieć: Za późno! Złemu zaradzić już nie potrafimy. Dopóki przeto mamy możliwość i czas, zmierzajmy naszym solidarnym wysiłkiem do odzyskania dla dobrej katolickiej książki utraconego dla niej prawie całkowicie na obecnym rynku wydawniczym znaczenia.

Miłość Boga, Kościoła i Ojczyzny musi rozbudzić w naszych sercach duszpasterskich zrozumienie doniosłości tego czynu i natchnąć naszą wolę ofiarnością. Wtedy zrodzi się pierwszy nasz zbiorowy czyn, a z nim zejdzie słońce solidarności katolickiej, w której duszpasterze mają świecić przykładem.

Misyjna Akcja Znaczkowa.

Stary, używany już znaczek pocztowy, zwłaszcza ten pospolity i na każdym kroku spotykany, pojedynczo wzięty nie przedstawia prawie żadnej wartości. Jeżeli jednak tych znaczków zbierzemy więcej, tysiące i miliony, to i one wobec szeroko dziś rozwiniętej filatelistyki nabierają pewnej wartości i mogą stać się potężnym nawet środkiem do niesienia pomocy i pociechy tysiącom i milionom biednych, pogańskich dusz, które jeszcze nie poznały prawdziwego Boga, dotąd błądzą w ciemnościach pogaństwa. Ale skąd wziąć te miliony znaczków? Przecież każdy z własnej korespondencji w ciągu roku może ich zebrać zaledwie kilkanaście czy kilkadziesiąt, a w najlepszym razie kilkaset. Jak zrobić, by je zebrać z prywatnych rąk i użyć na wspieranie wielkiej i wzniosłej sprawy? Jeden na to sposób. Trzeba do tego zorganizować całą akcję, trzeba stworzyć jakiś ośrodek, jakieś centrum, gdzieby znaczki można było zbierać, sprzedawać i niejako przekuwać na środki tak bardzo potrzebne, zwłaszcza dziś, do podtrzymania i rozwoju działalności misyjnej.

Taka właśnie centrala powstała przed pięciu laty w Krakowie pod nazwą Misyjnej Akcji Znaczkowej (Kopernika 26). Od samego początku swego istnienia wezwała ona do współpracy całe nasze polskie, katolickie społeczeństwo. I na jej zew z podziwu godnym zapałem stanęły do pracy przede wszystkim Sodalicje Marjańskie z Sodalicjami Pań i Panów krakowskich i lwowskich na czele. Gorliwie i ochotnie wzięła się do dzieła nasza polska młodzież, przede wszystkim powiązana w różne stowarzyszenia i organizacje, tak starsza jak i młodsza. Z niewyczerpaną, ogromnie ofiarną współpracą pośpieszyła nawet ta najmłodsza ukochana Działka w sierocińcach i zakładach SS. Służebniczek, Felicjanek, SS. Miłosierdzia w Krakowie, Turkowicach, Liszkowie i innych miejscowościach. Nie wstydziła się tej pracy i Inteligencja i ludzie na wysokich stanowiskach, ale wszyscy, którym drogą jest idea misyjna, idea królestwa Chrystusowego na ziemi, spieszyli z chętną i ofiarną pomocą Misyjnej Akcji Znaczkowej. Owszem nawet nasi Rodacy z dalekiej obczyzny, którym nasza Polska Misja w Afryce jest również drogą,

nie szczędzili wysiłków, by nam w tem zbożnem dziele pomagać. Ofiarność niektórych szlachetnych jednostek była wprost zdumiewającą. Oto niektórzy miłośnicy filatelistyki ofiarowali M.A.Z. swoje cenne i bogate zbiory dla wzniosłej idei misyjnej, jak np. P. Leon Kopyciński z Krakowa, Ks. Kanonik Ziemiński z Ostrowa (Wlkp) i wielu innych. Pewien starszy akademik ofiarował Akcji 5 albumów znaczkowych, a kiedy pytano go o nazwisko, powiedział: „To ofiara na misje — nazwisko Bogu wiadome”. Nic więc dziwnego, że przy takiej wspólnej harmonijnej i ofiarnej pracy mogliśmy dla naszej polskiej misji w Afryce osiągnąć z filatelistyki znaczne korzyści. Trud nasz i praca naprawdę sownie się opłaciły. Świadectwem tego niech będą następujące dane.

Do M.A.Z. (Kraków, Kopernika 26) nadesłano:

w roku 1930:	młodzież	—	700,000	znaczków
	starsi	—	1,300,000	„
	Razem:		2,000,000	„
w roku 1931:	młodzież	—	1,600,000	„
	starsi	—	507,000	„
	Razem:		2,107,000	„
w roku 1932:	młodzież	—	1,808,000	„
	starsi	—	626,000	„
	Razem:		2,434,000	„
w roku 1933.	młodzież	—	880,000	„
	starsi	—	1,017,000	„
	Razem:		1,897,000	„
w roku 1934:	młodzież	—	802,000	„
	starsi	—	1,021,000	„
	Razem:		1,823,000	„
Suma z lat pięciu:	młodzież	—	5,790,000	znaczków
	starsi	—	4,471,000	„
	Razem;		10,261,000	„

Z tego sprzedano:

w roku 1930	—	200,000	znaczków	za	1,000	złp.	czystego	dochodu
w „ 1931	—	1,100,000	„	za	4,050	„	„	„
w „ 1932	—	1,900,000	„	za	3,380	„	„	„
w „ 1933	—	1,300,000	„	za	3,700	„	„	„
w „ 1934	—	1,900,000	„	za	3,300	„	„	„

Suma z lat pięciu: 6,400,000 znaczków za 15,430 złp. czystego dochodu.

Nadto na ręce Akcji nadesłano dla naszej polskiej misji w Rodezji 8 ornatów oraz moc drobniejszej bielizny i innych przyborów

liturgicznych. W ciągu pięciu lat utrzymywano korespondencję prawie z całą Polską i niemal wszystkimi państwami całego świata. Wysłano ogólnie 1,500 różnych listów, kartek i podziękowań, nie licząc sprawozdań, których wysłano około 500 rocznie. Nadto opłaty sklepowe, kupno potrzebnych przyborów pociągnęły za sobą również pewne wydatki, których suma z lat pięciu wynosi blisko 2,000 złp.

Oto, co może dać misjom stary, używany już znaczek pocztowy, ten znaczek, który tak często jako bezwartościowy i bezużyteczny, wyrzuca się na śmietnisko. Praca nasza wydała stokrotny owoc. Piętnaście tysięcy złotych w dzisiejszych ciężkich, kryzysowych czasach, to naprawdę wynik bardzo zachęcający. Wszyscy zresztą oceniamy to dobrze. Dzięki więc wszystkim za te ofiarne wysiłki, za pomoc i poparcie. Dzięki Wam Sodalicje Marjańskie i wszystkie związki i stowarzyszenia na pierwszym miejscu, które tak gorąco ukochałyście wzniosłą i szlachetną ideę misyjną, bo wy najwięcej przyczyniłyście się do tych pięknych wyników w naszej pięcioletniej działalności. Dzięki stokrotne Wam Rodacy na obczyźnie, dzięki Tobie Młodzieży Polska, dzięki Wam Kochane Dzieci w sierocińcach i zakładach. Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób starali się wspomagać M.A.Z., składa na tem miejscu, tak w imieniu swoim jak i w imieniu Misjonarzy i Misjonek polskich z dalekiej Afryki, gorące, stokrotne „Bóg Zapłać”.

Nia ustajmy jednak i nadal w tej wzniosłej pracy. To, cośmy dotąd zrobili niech nas jeszcze bardziej zachęci do dalszych wysiłków w tym kierunku. Praca nasza jest tego rodzaju, że wymaga rąk bardzo wielu. Im szerszy ogół weźmie w niej udział, tem większe i piękniejsze wyda ona owoce. Zatem do dzieła, ale wszyscy bez wyjątku! Szczególniej jednak zwracamy się tu do wszystkich stowarzyszeń i organizacyj katolickich, zwłaszcza tych, które dotąd stały zdala od tej działalności, z gorącą prośbą i zachętą, by i one nie szczędziły trudu, ale, by razem z nami niosły pomoc naszym rodakom misjonarzom, pracującym pod skwarnem niebem Afryki nad szerzeniem Królestwa Bożego, nad zdobywaniem dusz Chrystusowi, którzy o tę pomoc do nas z wielką ufnością się zwracają. Nie zawiedzmy przeto ich nadziei, ale jeżeli nie możemy innym, to przynajmniej tym tak łatwym i każdemu dostępnym sposobem śpieszmy im z pomocą.

Zbierajmy więc i nadal zużyte znaczki i odsyłajmy do M.A.Z.

Misyjna Akcja Znaczkowa

Kraków, Kopernika 26.



Dominus promisit coronam vigilantibus.

„Ksiądz, który w tej chwili wchodził na kazalnicę i przez chwilę trwał, stojąc w ciszy i skupieniu był człowiekiem lat około pięćdziesięciu. Przebiegł on już kraj cały i napracował się niemało. Nie miał on złudzeń i przywykł do ludzkiej niewdzięczności, znał ogrom grzechów i błędów, widział całą niedostateczność skruchy, całą nietrwałość postanowień; a jednak nie stracił nadziei. Ufał w moc Tego, któremu służył. Otuchy dodawał mu też widok paru dusz anielskich, obleczonych w ciała ludzkie. Wystarczyło nań spojrzeć, aby się upewnić, że ani strach, ani podstęp, ani kłamstwo, ani pochlebstwo przystępu doń nie mają. Wiedzieli to wszyscy, że była to dusza mężna i zwycięska. Ślady ciężkiej i niebezpiecznej, lecz szczęśliwie przebytej walki rysowały się na jego twarzy” *).

I któżby z nas nie pragnął, by sylwetka duchowa kapłana, naszkicowana przez utalentowanego pisarza była odzwierciedleniem naszej jaźni. Niejeden z nas po wczytaniu się uważnem i po przestudjowaniu głębszem owego opisu — machnie ręką i powie: „Ot, licentia poëtica”. Na to są powieściopisarze, by zmyślali. Takich ludzi, jak wyżej skreślony — niema na świecie”. Czyżby? Właśnie, talent pisarski na tem polega, aby chwycać typy in flagranti i odtworzać w swych utworach. Artysta — to nie fotograf (choć w ostatnich czasach coraz częściej trafiają się artyści-fotografowie), ale twórca — który rzuca tło, by na niem wprawną ręką kreślić i szkicować typy ludzkie w ich różnobarwnych fazach i przejawach. Nie bawi się on w szczegóły, wybiera tylko i podkreśla niektóre, ciekawsze i bardziej oryginalne cechy charakteru i przedstawia je tak, jak je widzi oczami duszy i odczuwa.

Że jednostki zbliżone do tego typu Bazinowskiego zdarzają się tu i owdzie między bracią kapłańską, to nie ulega wątpliwości. Że kapłan każdy winien nakreślić sobie ideał życiowy taki, jak wyżej podany, lub jeszcze bardziej wzniosły, to nie może podlegać dyskusji, inaczej byłby bankrutem moralnym, lub człowiekiem, którego pierś utworzona jest na modłę krawca, nie Fidjasza.

Lecz wejdźmy w szczegóły charakterystyki bohatera powieści, może tam znajdziemy mimo wszystko coś z naszej jaźni.

Napracował się nie mało. O tak, i nam czas nie w próżnowaniu, a w ciężkiej żmudnej pracy upływa — co gorsza nie dane nam jest oglądać owoców naszych zmagających i wysiłków.

Nie miał złudzeń. Przywykł do ludzkiej niewdzięczności; znał ogrom grzechów i błędów; widział całą niedostateczność skruchy i całą nietrwałość postanowień.

I wielu z nas niema złudzeń. Życie twarde i nielitościwe zdarło nam łuskę z oczu, widzimy cały ogrom nędzy moralnej, ale

*) („Magnificat”, powieść René Bazin, rozdział III).

jakoś nie możemy się przyzwyczać do ludzkiej niewdzięczności. Boli nas ona, gniecie i dręczy.

Ufał w moc Tego, któremu służył. Otuchy dodawał mu widok paru dusz anielskich, obleczonej w ciała ludzkie.

Czy nasza ufność w Bogu jest szczerą, bez zastrzeżeń. Czy widok garści dusz wybranych, niestety w dzisiejszych czasach coraz bardziej topniejącej, jest dla nas pociechą. Niestety, nie. Widzimy fale zła zalewające naszą owczarnię i opuszczamy ręce bezradnie. Jeżeli zaś pracujemy, to bez zapалу, bez wiary w zwycięstwo i w lepsze jutro, widzimy bowiem, że rząd dusz wyrывa się nam z ręki.

Ani strach, ani podstęp, ani kłamstwo, ani pochlebstwo przystępu doń nie mają.

Co do tego musimy sobie powiedzieć ku naszemu zawstydzeniu, że nieraz wchodzimy w kompromis z życiem, krzywiąc prostą linię i zaciemniając jasne szlaki ścieżkami oportunistów i mgłą niewiadomości, często zawinionej — byleby nieść święty spokój, byleby nie narazić się, byleby nerwów nie szarpać. Linja naszego życia duszpasterskiego i wewnętrznego przedstawiają krzywą nierównomiernie opuszczającą się ku dołowi, lub bardzo pionową, a lot nasz nie może iść w zawody ze śmiałymi zwycięzcami powietrza. Zapal i entuzjazm gasną z wiekiem i doświadczeniem, spokojnie wegetujemy, byle dalej. Czasem chmura zaciemnia horyzont duszy i jakiś lęk ogarnia nas wobec tych przemian, których nie możemy zrozumieć i którym ciemnym stronom nie możemy nic przeciwstawić. I wówczas barometr życia duszpasterskiego i wewnętrznego opada w dół coraz gwałtowniej. Spełniamy jednak, co należy z poczucia obowiązku, nie z miłości ku Zbawcy i dusz ludzkich. I cóż nam zostaje, by podnieść się na duchu i wykrzesać z siebie moc ducha i energii. To, co dla kapłana, posiadającego iskrę Bożą — przedstawia jeszcze rzecz wielką — Ofiara Najświętsza i pacierze kapłańskie. Wówczas, gdy nie starczy czasu na zasilenie duszy medytacją i innymi praktykami pobożnymi, pozostaje nam do wykonania — Brewjarz, który jest kością pacierzową obowiązków kapłańskich (postawił go Kościół na zaszczytnym miejscu), — oraz Eucharystja — Ofiara Mszy św., która jest słońcem naszego życia wewnętrznego i apostolskiego. W szczególności w okresie Wielkiego Postu lub Wielkanocy, czy wogóle w czasie, kiedy nawał zajęć mimo naszej woli jakby sprzyjał mechanizacji naszej pracy, dobrze odprawiona Msza św. i zastanowienie się nad niektórymi modlitwami Brewjarza św., mogą nas kapłanów podnieść na duszy i stać się bodźcem do usilnej i pełnej świętego zapalu i entuzjazmu pracy. Wejźmy w szczegóły.

Ks. Jan wstaje dziś wcześniej. Po źle przespanej nocy czuje ociężałość, zmęczenie, niechęć do pracy, jakieś lenistwo duchowe go ogarnia.

Cóż jednak robić? Trzeba wstać, niema rady. Wszak uprzedził parafjan, że w niedzielę już od 7-ej rano będzie na nich

czekał w konfesjonale. A spodziewa się, że przyjdzie dziś więcej osób, a tu i Msza św. i lekcje w szkole. Trzeba się śpieszyć. Po krótkiej walce z sobą, wstaje. Siada do konfesjonału. Niema nikogo. Czeka. Co robić? Zrobi to, co każdy konfrater zrobiłby na jego miejscu. Otwiera brewiarz, przezornie zabrany ze sobą. — „Aperi, Pater, Ave, Credo, Domine labia mea.... wreszcie wiersz inwytoryjny: „Non sit vobis vanum mane surgere ante lucem, quia promisit Dominus coronam vigilantibus”. Jakaś błyskawica rozświetla duszę Księdza Jana. Wszak te słowa tak często wymawiał, jakże mało się nad nimi zastanawiał. Wniknie w ich treść, zastępuje je do siebie. „Non sit vanum” -- a więc niema czego żałować rannego wstania, mimo braku penitentów, bo Pan Najwyższy policzy mu to za zasługę — „quia promisit Dominus coronam vigilantibus”. A przecież jeżeli obiecał, to dotrzyma, bo Pan wierny jest w obietnicach swoich. A lex orandi — lex credendi.

Myśl kapłańska szybuje w górne szlaki podniebne. I składa hołd swemu Stwórcy, i cicha modlitwa dziękczynna płynie i wzbija się do Pana Wszechrzeczy, jako wonny dym kadzidła. W duszy sługi Bożego robi się jasno i pogodnie. Zaczął dzień dobrze.

Tymczasem schodzą się penitenci. Jeden, drugi, dziesiąty. Dusza rozgrzana modlitwą niesie słowa pełne otuchy, krzepi, umacnia, zachęca do walki zwycięskiej zranione i chore dusze. Wreszcie czas iść do ołtarza. Chociaż pacierze ledwie zaczęte, jednak straty czasu nie było — ciąg dalszy pójdzie raźniej. Tymczasem wynijdzie do ołtarza Bożego, do Boga, który uwesela młodość jego.

Msza św. jest jakby przedłużeniem zaczętej modlitwy i stanu duszy kapłana. Wszak są w niej echa tej radości, która przepelnia jego duszę. „Wysławiajcie Pana, bo dobry, bo na wieki miłosierdzie Jego. Któż wypowie wielkie dzieła Pana. Kto wysłowi wszelką chwałę Jego. Błogosławieni, którzy przestrzegają prawo, a czynią sprawiedliwość każdego czasu” **).

Miecz Konsekracji. — Na Ołtarzu Krew i Ciało Zbawiciela „Oto Baranek Boży, oto który gładzi grzechy świata”—oto pokarm, chleb mocnych, który zasila duszę ku żywotowi wiecznemu.

Komunja św. kapłana i zaraz potem wiernych. Postcomunio—oto streszczenie życzeń, które wkłada Kościół w usta kapłana i które mają być motywem i pobudką dlań dla pracy. „Najpokorniej błagamy Cię Wszechmogący Boże, spraw, aby ci, których Sakramentami Twym posilas, Tobie także godnym wzorowym życiem służyli.

— Oto dlaczego „non sit vanum mane ante lucem surgere”.

Ofiara Mszy św. ukończona. Ale ofiara życia kapłańskiego trwać będzie do ostatniego tchu. Rażno i jasno mu na duszy. Bo

**) „Mszał Rzymski” w skróceniu wydany z rozp. Ks. Kardynała E. Dalbora, tłóm, Ks. A. Zychlińskiego, Wyd. II, Nakładem Księg. Św. Wojciecha, Poznań, Warszawa, Wilno, Lublin — 1928 r. Tractus Mszy na II Niedzielę Wielkiego Postu.

oto Bóg dozwolił słudze swemu dokonać dziś wielkich rzeczy: Nakarmić Słowem i Ciałem Pańskim spragnioną duszę brata, pojednać go ze Stwórcą, przybliżyć tę duszę do Boga. Jeżeli ten wierny świecki ma służyć Panu życiem wzorowem, to czyż ambicja kapłana, przewodnika duchowego i pasterza pozwoli, by laicus wyprzedził go w gorliwości? Przenigdy. Wzorowe życie, lot górny duszy kapłańskiej ma stać się siłą moralną, kapitałem żelaznym i mocą twórczą w pracy nad owieczkami — quia promisit Dominus coronam vigilantibus. I w dniu Zmartwychwstania Pańskiego, a przede wszystkim w dniu Zmartwychwstania własnego na Sądzie Pańskim, on, sługa Boży, jak również podobni mu szermierze Sprawy Chrystusowej usłyszają słodkie słowa:

„Nolite timere; Ego sum! Alleluja!”

Ks. Kazimierz Bobrocki.

Nekrologja.

ś. † p.

Ks. J A N B E R N A R D

Emeryt

1863—1935.

Dnia 28 marca 1935 r. w Dubience zmarł ks. Jan Bernard, emeryt i były proboszcz w parafii Świerże.

Urodził się ks. Jan Bernard 13 lutego 1863 r. w Sitańcu. Do gimnazjum uczęszczał w Hrubieszowie; seminarjum duchowne skończył w Lublinie, otrzymując święcenia kapłańskie w r. 1889. Jako kapłan pracuje w Parczewie (1889), Chełmie (1890—1896) i Świerżach.

Z pobytu jego w Chełmie ks. kanonik St. Witkowski przesłał do Redakcji „Wiadomości” następujące wspomnienie, które przytaczamy w całości, charakteryzując w ten sposób osobę i czas, w którym pracował ś. p. X. Jan Bernard.

„Zmarły w ubiegłym miesiącu ks. Jan Bernard był w r. 1890—1896 wikariuszem parafii Chełm. Z tego czasu mam wspomnienie, które charakteryzuje położenie nasze polityczne.

Było to w 1891 r. w okresie wielkanocnym. Do Chełma przyjechał do ojca na święta pewien uczeń progimnazjum Zamojskiego i odprawivszy spowiedź poprosił ks. Bernarda o wydanie mu świadectwa odbytej spowiedzi. Ksiądz na wizytówce swej napisał, że „uczeń odprawił spowiedź w kościele chełmskim”.

Rząd rosyjski, obawiający się nihilistów i bezwyznaniowców, pilnował, by wychowawcy szkół rządowych dali wyraz swych przekonań religijnych przez odbywanie spowiedzi wielkopostnej. W dziennikach t. zw. pospolicie żurnalczykach, posiadanych przez każdego ucznia, była specjalna karta zatytułowana po rosyjsku: świadectwo spowiedzi. Tekst tego zaświadczenia niezupełnie był zgodny z duchem teologii katolickiej, bo zawierał określenie, że uczeń odprawił spowiedź i dopuszczonym został do komunji św. Wobec takiego orzeczenia wychodzącego poza granice tajemnicy sakramentalnej, księża woleli wystawiać kartę świadcząca tylko, iż „uczeń był u spowiedzi”.

Uczniaczek otrzymawszy wizytówkę księdza, zwrócił uwagę, że wolałby świadectwo napisane po rosyjsku „bo tak się tłumaczył, nasz inspektor powie, że nie umie czytać po polsku”.

„A to powiedz, że ksiądz nie umie pisać po rosyjsku” — odrzekł ksiądz, ale zaraz, prostując żart, dodał: widzisz mój chłopcze, kartka ta przeznaczona dla księdza prefekta, a inspektor może tego nie oglądać”.

A jednak ów enfant terrible przed inspektorem powtórzył dosłownie, że ksiądz powiedział, że nie umie pisać po rosyjsku i stała się awantura. Inspektor zamojski Bykow (tak się nazywał) nie omieszkał oskarżyć księdza przed Generał-Gubernatorem Hurko, a ten w trybie administracyjnym skazał ks. Bernarda na pół roku klasztoru w Pińczowie.

Nie pomogły tłumaczenia. Ojciec owego ucznia, mający stosunki w wyższych sferach chełmskich, to znaczy nawet u Archiereja na Górcie, przyjmujący u siebie naczelników powiatu, żandarmerji i policji napróżno przedstawiał swego synka jako nieuka, tępego, który napewno nie zrozumiał słów księdza i fałszywie je przedstawił Nanie wszystko. Ksiądz Jan (tak chełmianie nazywali sympatycznego księdza wikarego) pod eskortą policjanta musiał wyjechać do pińczowskiego klasztoru OO. Reformatów.

Pominąwszy już przykrości takiej izolacji od świata Bożego, nie biorąc nawet pod uwagę twardego bardzo regulaminu, stosowanego przez Gwardjana względem internowanych księży, a zwłaszcza skazanych przez Rząd za sprawy polityczne, najstraszniejsze były następstwa takiej kary, bo ksiądz politycznie skompromitowany tracił u władz rządowych prawo na otrzymanie jakiegobądź posady, a zwłaszcza w granicach diecezji lubelskiej.

Trzeba było na gwałt oczyścić się od zarzutu nieprawomyślności politycznej. Nie pomogły tłumaczenia, więc należało użyć sposobu, o którym urzędnicy rosyjscy mówili: „jak się da, to się zrobi!”, trzeba było dać.

W wydziale spraw „wyznań obcokrajowych” był taki pan, który jak się dało, to umiał z czarnego zrobić nad śnieg wybielone. „Dało się” chyba aż trzysta rubli, a skutek był nad-

zwyczajny. Ks. Jan po trzymiesięcznym pobycie został zupełnie oczyszczony z zarzutu, dekret Naczelnika Kraju orzekł, że przestępstwo wcale nie miało miejsca—księdza powrócono na wikariat do Chełma — a potem Rząd nie znalazł żadnej przeszkody, aby zatwierdzić ks. Bernarda na stanowisko proboszcza w Świerżach.

W Świerżach pracował ks. Jan Bernard owocnie i długo, bo aż do roku 1934. W tym roku z racji choroby otrzymał uwolnienie z parafji, przechodząc na emeryturę.

Requiescat in pace!



Ks. JAN WŁADZIŃSKI

Kanonik Kolegaty Zamojskiej

Rektor Kościoła po-Wizytkowskiego

1861 — 1935.

Dnia 13 lutego 1935 roku umarł ks. Jan Władziński. Został pochowany w mogile ziemnej na cmentarzu miejscowym. W przeciągu miesiąca odprawiono kilka nabożeństw żałobnych o spokój dla Jego duszy. A uczyniły to Kapłański Związek „Spójnia”, „Macierz Szkolna” i Rektor kościoła po-Wizytkowskiego, ks. prof. Michał Niechaj.

Ś. p. Ks. Jan Władziński należał do postaci nieprzeciętnych, a jego prace na niwie kościelnej i narodowej stawiają go w szeregu tych osobistości, którym należy się specjalne opracowanie.

Ks. Jan, Marjan, Piotr Władziński urodził się 17 czerwca 1861 w Lublinie. Do gimnazjum uczęszczał lubelskiego, kończąc go w roku 1883. Następnie studjował przez dwa lata prawo na uniwersytecie warszawskim, a dalsze dwa lata w uniwersytecie Jagiellońskim. Jednakże, idąc za głosem sumienia, opuszcza uniwersytet i wstępuje do seminarjum duchownego w Lublinie, które kończy w roku 1891, W tymże roku otrzymał święcenia kapłańskie.

Pierwszym posterunkiem duszpasterskim jest kościół św. Agnieszki na Kalinowszczyźnie. Młody ks. Jan bierze się do pracy wewnętrznej i zewnętrznej. Spowiada, głosi kazania, organizuje parafjan, z drugiej strony, by kościół był schludnym domem modlitwy — odnawia go i upiększa.

W roku 1902 J. E. Ks. Bp Jaczewski mianuje go rektorem kościoła po-Wizytkowskiego, w którym pracował aż do swej śmierci.

A praca Jego tutaj była wszechstronną. Pomijając spełnianie obowiązków, związanych z kościołem, ks. Jan Władziński pisuje artykuły do pism miejscowych i zamiejscowych (Głos Lubelski, Chwila, Obrona, Wiad, Diec. Lubelskie, Spójnia) broszury, jak „Grunwald”, „Semici”, „Skarga”, organizuje związki i uroczystości narodowe.

Oprócz „Spójni”, w Zarządzie której pracował od czasu jej powstania, początkowo jako wice-prezes, ks. Jan Władziński brał czynny udział w następujących instytucjach: w Macierzy Szkolnej, od r. 1905 — 1907, jako przewodniczący sekcji finansowej, a od roku 1920 jako prezes Koła Lub. P. M. S., w Muzeum Lubelskiem był od chwili powstania (1912) aż do śmierci.

Akcja legjonowa miała w nim czynnego współpracownika. On to zorganizował Gospodę Opieki nad legjonami, wdowami i sierotami. Był również kapelanem Sokoła i brał udział w szeregu zlotów jak w Hrubieszowie, Łucku, Chełmie i in.

Ś. p. ks. Jan Władziński pierwszy poruszył myśl w pismach utworzenia Patronatu więziennego. Organizował wraz z prokuratorem Wiśniewskim stowarzyszenie i był z ramienia zarządu delegowany do więzienia, jako patron. Poruszył również myśl wskrzeszenia Tow. Opieki nad zwierzętami, które w czasie wojny zamarło. Staje na czele tego towarzystwa, pisze odezwy, broszury do „Chwili”, kiedy to Towarzystwo nie skrzepło i oddane zostało pod opiekę ogółowi.

W czasie wojny urządza pierwszy obchód rocznicy powstania 63 roku. Wraz z tem poruszył myśl przeniesienia szczątków straconych w czasie 63 roku powstańców za koszarami świętokrzyskimi na cmentarz miejscowy do założonego grobowca powstańców, zbudowanego staraniem jego i kosztem ofiar publicznych. Wmurowana została tablica pamiątkowa w kościele po-Wizytkowskim i na cmentarzu, oraz na miejscu stracenia postawiono dębowe krzyże.

W tym też okresie w czasie obchodu, powstała myśl powołania do życia Komitetu opieki nad weteranami, na czele którego stanął H. Wierciński, D. Śliwicki i ks. Władziński. Bierze udział w akcji plebiscytowej Górnego Śląska, w której od chwili zawiązania komitetu prowadził dział finansowy. Ponadto ks. Władziński pełnił przez 3 lata obowiązki radnego m. Lublina, zapoczątkował, rzucając myśl, Muzeum Diecezjalne, a w 1920 roku w czasie najścia bolszewików, bierze udział w dziele prasowym i zasila artykułami „Obronę”. Po wojnie organizuje wraz z kolegami Zjazd b. wychowanków Lubelskiego Gimnazjum. W każdej ważniejszej sprawie ogólnej zgłasza chęć swej pracy: jak w sprawie żydowskiej, zburzenia soboru na placu Litewskim, budowy kościoła na Bronowicach, zwrotu placu po Bernardyńskiego i t. p. Bierze czynny udział w ob-

chodach, jak rocznie listopadowych, ingresu i 10-ciolecia Biskupa Lub.

Pracuje również od r. 1905 w akcji przeciwalkoholowej, staje do konkursu w napisaniu broszury, prowadzi dział przeciwalkoholowy w Tow. Hygjenicznym.

Prace literackie rozpoczął w 1910 prowadzi je przez szereg lat, wydając broszury, jak „Grunwald”, „Semici” i „Skarga”, bądź redaguje „Spójnię”, „Wiadomości Diecezjalne”, bądź zasilając dzienniki artykułami treści społecznej. Duże i bardzo cenne swe zbiory i antyki ofiarowuje dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, z których tworzy się muzeum przy tej uczelni.

Powyższe prace, tylko wymienione, już chlubnie świadczą o ś. p. ks. Janie Władzińskim. A cóż należałoby o nim powiedzieć, prowadząc po kolei i ukazując stopniowo jego myśli, zabiegi, zebrania, utarczki, przekonywanie o słuszności wymienionych prac, odpieranie zarzutów?

Już w seminarjum jako kleryk rozumie doskonale pracę dla Boga i Ojczyzny.

Z jego inicjatywy powstała biblioteka i czytelnia pism dla kleryków z funduszu eksport, którym dotąd bodaj że klerycy dzielili.

Wprowadził do seminarjum krawca-polaka. Zachęcał kolegów do wypowiedzania myśli na piśmie, redagując „Correc-tora”, ręcznie pisanego.

Ostatnie jego dzieło widzialne to odnowienie kościoła wewnątrz i nazewnątrz.

Ś. p. ks. Jan Władziński dobrze się zasłużył. Zrozumiała to Władza duchowna i świecka: J. E. Ks. Biskup Marjan Fulman, zaraz po przyjeździe do Lublina, bo już w roku 1919 obdarzył go godnością kanonika starej Kolegijaty Zamojskiej, a Rząd Rzeczypospolitej Wolnej ozdobił go Krzyżem Zasługi.

Teraz przeszedł już do wieczności przez śmierć pobożną i budującą.

Umarł 13 lutego 1935 roku.

W pogrzebie jego wzięły udział liczne szeregi duchowieństwa i świeckich. Nabożeństwo żałobne odprawił J. E. Ks. Biskup Marjan Fulman. Przemawiał w kościele ks. kan. Józef Zyszkiewicz, na cmentarzu ks. prałat Florjan Krasuski i p. sędzia Deryng.

Requiescat in pace!

X. W. G.

K r o n i k a .

Czynności Biskupie. J. E. Ks. Biskup Ordynariusz dnia: 24 i 25.III z okazji Imienin przyjmował życzenia od duchowieństwa i świeckich.

31.III. na zakończenie rekolekcyj Stow. Pań Miłosierdzia św. Winc. à Paulo odprawił w kaplicy ss. Urszulanek Mszę św., udzielił Komunii św. i wygłosił naukę.

7.IV. był na odczycie O. Siemieńskiego T. J. o Rodezji w seminarjum duchownem.

9.IV. odwiedził ks. kan. Jubilata Al. Słapczyńskiego w Rudnie z racji 50-lecia kapłaństwa.

12.IV. Uczestniczył w konferencji misyjnej w Nuncjaturze Apostolskiej.

14.IV. Był na zjeździe delegatów S. M. P. w Lublinie.

J. E. Ks. Biskup Sufragan dnia:

6 IV. w Katedrze udzielił Subdiakonom święceń diakonickich.

Zmiany wśród duchowieństwa. Przeniesieni proboszczowie: Ks. Jan Gosek z Blinowa do Kaniego.

Ks. Kazimierz Wojtan z Kaniego do Blinowa.

Mianowani Proboszczami:

Ks. Marjan Markiewicz wikar. par. Najśw. Serca Jezusowego w Lublinie został mianowany proboszczem parafji Surhów.

Zwolnieni:

Ks. Antoni Białowas proboszcz parafji Surhów został zwolniony na własną prośbę w celu udania się do Brazylii.

Zmarli:

Ks. Jan Bernard emeryt, b. proboszcz parafji w Świerżach zmarł dn. 28 marca b. r. w Dubience.

Ks. Wielisław Krycki, kan. hon. Kapituły Zamojskiej i proboszcz Wąwolnicy zmarł dnia 6 kwietnia w Warszawie.

Nominacja Kanonika:

Ks. Alojzy Słapczyński, proboszcz parafji Rudno, został mianowany kanonikiem honorowym Kapituły Kolegaty Zamojskiej.

Zjazd XX. Dziekanów i delegatów dekanalnych oraz Walne Zebranie „Spójni“. Stosownie do zarządzenia J. E. ks. Biskupa Ordynariusza Zjazd XX. Dziekanów i delegatów dekanalnych odbędzie się 30 kwietnia w seminarjum duchownem.

Natomiast Walne Zebranie „Spójni” odbędzie się w przeddzień, t. j. 29 kwietnia o godz. 5 pop. w sali domu XX. Emerytów na Ogrodowej.

Apostolstwo Modlitwy. Do Apostolstwa Modlitwy zostały przyłączone parafje: Trzeszczany i Swierże.

Międzyparafjalne Stow. Pań Katolickich. W dzień Zwiastowania N. M. P.—jako dzień Patronki M. S. P. K. miało nabożeństwo i zebranie. Nabożeństwo w kościele św. Jozafata odprawił ks. prof. Wł. Goral, który następnie do członkiń przemówił.

Na zebraniu przemawiała p. J. Modrzewska.

Odczyty misyjne w Uniwersytecie. Akademickie Koło Misjologiczne przy K. U. L. wykazuje sporą żywotność. W ostatnich tygodniach zorganizowało dwa posiedzenia misyjne: mianowicie dnia 22 marca i 7 kwietnia.

W dniu 22 marca głosił odczyty ks. M. Wiśniewski ze Zgrom. O.O. Oblatów Marji Niepokalanej na tematy: „Psychologia Indjanina” i „Praca misjonarza wśród Indjan”.

Dnia 7 kwietnia O. St. Siemieński S. J. w „Corso” głosił referat na temat „Praca misyjna w Rodezji”.

Z Seminarjum Duchownego. Święcenia diakońskie. Po rekolekcjach, które prowadził ks. Wł. Goral, subdiakoni naszego seminarjum w dniu 6 kwietnia otrzymali z rąk J. E. ks. Biskupa Sufragana święcenia diakońskie. Przyjęli święcenia:

Foryś Józef, Gałat Józef, Hunicz Antoni, Kardas Feliks, Mameczarz Stanisław, Mrozek Marcei, Rzeszutko Jan, Semko Michał, Stachowicz Stanisław, Strumnik Jan, Kopciński Jakób, Pelczar Tad.-Jan i Pomarański Wiktor.

Nowym Diakonom „Szczęść Boże!”

Odczyt misyjny. Dnia 7 kwietnia w sali teologicznej wygłosił odczyt o Rodezji O. Stanisław Siemieński S. J. Alumni Czcigodnego Misjonarza powitali z radością i z zainteresowaniem wysłuchali tak cennej prelekcji. Na odczycie również był obecny J. E. ks. Biskup Ordynarjusz oraz księża profesowie na czele z ks. Rektorem.

Film „Przeor Kordecki” w Lublinie. Staraniem Instytutu A. K. w miesiącu marcu w kinie „Corso” był wyświetlany film „Przeor Kordecki” Premierę zaszczycił swą obecnością J. E. Ks. Biskup Ordynarjusz oraz wielu przedstawicieli duchowieństwa i władz świeckich. Film cieszył się wielkim powodzeniem.

Złoty jubileusz kapłaństwa ks. prałata Ignacego Jasińskiego. Ks. prałat Ignacy Jasiński, proboszcz parafji Korytnica Węgrowska, obchodził w tych dniach pięćdziesięciolecie święceń kapłańskich. Jubilat otrzymał telegram z życzeniami i błogosławieństwem od Ojca św. Gratulacje i życzenia dalszej najdłuższej pracy złożyli Mu również JJ. EE. Biskupi siedlecki. Ks. Jubilat również jest znany i ceniony przez duchowieństwo diecezji lubelskiej. Czcigodnemu Jubilutowi Redakcja „Wiadomości D. L.” składa serdeczne życzenia „plurimos annos”.

Obchód 5-cio lecia istnienia Chrz. Zw. Zawodowych w Lublinie i poświęcenie sztandaru. W dniu 31 marca b.r. Chrześcijańskie Związki Zaw. okręgu lubelskiego obchodziły uroczyste 5-lecie swojej działalności, połączone z poświęceniem sztandaru organizacji. Mając wpływy utrwalone w szerokich warstwach robotniczych, mogły chrześcijańskie związki urządzić wspaniałą manifestację katolickiego świata pracy najemnej.

Budujący widok przedstawiały zwarte kadry robotnicze, maszerujące pochodem z siedziby związków przy ul. Staszica Nr. 6 z orkiestrą na czele do kościoła Katedralnego na nabożeństwo. Mszę św. odprawił X. prof. Wł. Goral, kapelan Chrz. Zw. Zaw., który dokonał aktu poświęcenia sztandaru i wygłosił okolicznościowe przemówienie do rzesz robotniczych. Chrystus-Robotnik i z Ewangelji św. opowiadanie o rozmnożeniu chleba na pustyni, zaopatrzenie tłumów w pokarm niezbędny do życia, posłużyły kapłanowi za motyw do wygłoszenia nauki o potrzebie stosowania w życiu zasad sprawiedliwości i miłości społecznej przy podziale dochodu społecznego.

Z wesoło na wietrze łopocącym nowo poświęconym sztandarem, w asyście 5 pocztów sztandarowych bliskich robotnikom organizacji, głównymi ulicami miasta przeszedł pochód 800 robotników do sali kina „Gwiazda” na akademję.

W imieniu Zarządu Okręgowego powitał zebranych prezes E. A. Krawczyk, poczem nastąpiło rozpoczęcie akademji odegraniem Hymnu Narodowego. Przewodniczący mgr. K. Turowski zaprosił na asesorów prezesów 10 oddziałów Chrz. Zw., na sekretarza p. S. Musiałka, sekretarza okręgowego. Przemówienia okolicznościowe wygłosili: X. prof. Wł. Goral w imieniu J. E. X. Biskupa i jako kapelan Chrz. Zw. Zaw., inż. A. Kozłowski w imieniu Zw. P. I. K., pułk. A. Ganczarski—Ch. U. R., T. Halliop — S. K. M. A. „Odrodzenie”, J. Lubiasz—Kat. Stow. Młodz., J. Sawicki — D. I. A. K. Zarząd Główny Chrz. Zjed. Zaw. nadesłał pismo z życzeniami.

Po wbiciu gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandaru wygłosił prezes Z. O. sprawozdanie z działalności zw. zaw. w Lublinie. Omówił przyczyny rozwoju początkowo, a później sromotnego upadku socjalistycznych organizacji i wykazał w zestawieniu cyfrowem, jak poważną akcją dla dobra proletariatu prowadzą chrz. zw. zaw. Siecią mężów zaufania objęto wiele powiatów zwłaszcza środkowej i południowej części województwa lubelskiego. Rozwój organizacji chrześcijańskiej z każdym miesiącem coraz większe przybiera rozmiary. Szczegółowe dane z odbytych zebrań zarządów i ogólnych, zjazdów, strajków, wieców, liczba spraw wniesionych do sądów, napisanych podań, porad prawnych udzielonych członkom w sekretariacie i bezpłatnie u adwokatów, ilość konferencyj oświatowych, kursów społecznych, odczytów, prenumerowanych eg-

zemplarzy Frontu Pracy, Jedności Robotniczej i Dozorcy Domowego świadczą o intensywnej pracy chrz. zw. zaw. w dziedzinie organizacyjnej, obrony praw i kulturalno-oświatowego wychowania warstw robotniczych w stałej dążności do całkowitego wyzwolenia proletariatu, sprowadzenia robotników do roli pełnowartościowych obywateli państwa polskiego.

Referat „Kwestja robotnicza a katolicyzm społeczny” wypowiedział inż. M. Piss z Warszawy. Na tle encyklik papieskich Rerum Novarum i Quadragesimo Anno przedstawił mówca stosunek katolików społecznych do warstw robotniczych, podkreślił konieczność wprowadzenia w życie reform społecznych dla dobra klasy pracującej w stałej dążności, aby z biegiem czasu zrealizować problem przebudowy ustroju społecznego w duchu korporacyjnym w myśl zasad sprawiedliwości i miłości społecznej.

Po referacie przewodniczący wznosił okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydenta Prof. I. Mościckiego, na cześć Chrz. Zw. Zaw., a robotnicy wzniesli okrzyk na cześć sen. St. Smólskiego, założyciela Chrz. Zw. Zaw. w Lublinie. Setnemi usty powtarzane okrzyki długo niemilknące przerwała orkiestra odegraniem Hymnu Narodowego.

Na zakończenie odśpiewano gremjalnie „Rotę”.

Uczestnikom uroczystości pozostały długo niezatarte wspomnienia podniosłej chwili obchodu pięciolecia Chrz. Zaw. Zaw. i poświęcenia ich sztandaru, tembardziej godne uwagi, że są one wyrazem szczerze, stale prowadzonej, wytrwałej pracy nad podnoszeniem robotników na coraz wyższy szczebel drabiny społecznej.

Podniosłe i uroczyste chwile w par. Stary Zamość!

Okres Wielkiego Postu — jako czas pokuty — odnowienia serc i umysłów ludzkich na modłę Ducha Bożego, jest też czasem nader zbawiennym i pożytecznym na urządzenie misji i rekolekcji w naszych kościołach i parafjach. Doceniając ich doniosłość i znaczenie wzorem lat minionych zostały urządzone w par. Stary Zamość rekolekcje stanowe dla całej parafji, prowadzone niestrudzenie i ofiarnie przez O. O. Redemptorystów z Zamościa przez cały tydzień, od 16—23 marca r. b.

Te nader zbawienne i pożyteczne rekolekcje rozpoczęły się w sobotę 16 III. r. b. uroczystem nabożeństwem i wstępną nauką O. Superjora, który płomienną i porywającą mową zachęcił licznie zebranych parafjan do korzystania z tych św. misji, co przy sprzyjającej pogodzie i czasie stosownym, wydało b. korzystne rezultaty. Tysiączne rzesze wiernych zbierały się na swoje nauki stanowe: jak mężów, niewiast, panien i młodzieńców, jak również i ogólne w godzinach wieczornych. Przez cały tydzień miejscowa świątynia przepełniona

była wiernym ludem, który prócz nauk, odbywał ćwiczenia pobożne i nabożeństwa, a w swoim stosownym czasie tłumnie garnął się do pokuty-spowiedzi św. Nieprzerwanie trwała praca w kościele — prawie od świtu do nocy, — tak Czcigodnych O.O. Redemptorystów: O. Karola Szranta, O. Leonarda Sanikowskiego i O. Ryszarda Vettera, jak i ks. ks. miejscowych i z sąsiedztwa przybyłych.

Niezapomniane — uroczyste i wspaniałe były chwile w czasie tych misji stanowych-generalnych komunji św., kiedy to tysiącnym rzeszom upokorzonym, a oczyszczonym w trybunale pokuty św., kilku kapłanów w długich szeregach przez kościół podawało chleb anielski. A zasileni i umocnieni tym chlebem, z serca pełnego wiary i miłości ciż sami składali ofiarowanie Boskiemu Sercu P. Jezusa.. Podniosłe i uroczyste te chwile pięknych nauk rekolekcyjnych, nabożeństw i komunji św. w liczbie 10 tysięcy, na długo pozostawiły niezatarte znamię silnej wiary i męstwa, miłości i przywiązania do wiary ojców swoich, tak słabej i zachwianej w obecnej dobie w duszach wielu katolików przez partje ludowe i pisma radykalne. Przez misje św. ona dziś odżyła, pobudziła do czynów i prac ofiarnych na niwie Kościoła Chrystusowego, jak również i wdzięczność ze strony parafjan Staro-Zamojskich Ojcom za trud i pracę ofiarną w czasie misji położone. za staraniem Cz. ks. proboszcza L. Chróścickiego.

Po całotygodniowej żmudnej i ofiarnej pracy w pamiętny dzień sobotni 26 marca nastąpiło uroczyste zakończenie misji. I znów popłynęły gorące i serdeczne słowa wielkiego mówcy i kaznodziei O. Superjora, a na końcu pożegnania — słowa zachęty i wytrwania — przy Boskim Sercu Jezusa, któremu ofiarował całą parafję. Na ostatniem dziękczynnem nabożeństwie i „Te Deum”, tysiące zaległy świątynię i korzyły się u stóp N. Sakr., z którego Chrystus Pan w złocistej monstrancji błogosławił wiernym swoim na dalsze lepsze zbożne życie i zwycięskie boje dla sprawy Bożej i Kościoła Katolickiego.

W związku z misjami i organizacje A. Katol. miały swoje. Zakon św. Franciszka w dniu 24 marca przyjmował nowych członków do profesji i nowicjatu na uroczystem rannem nabożeństwie, z okolicznościowem podniosłem kazaniem ks. kan. L. Chróścickiego, przez co grono 3 Zakonu powiększyło liczbę swoich członków i organizacji, która jest najlepszą w całej par. i okolicy.

Również i K. Zw. Kob. dzień 25 marca Zwiastow. N. M. P. obchodził uroczystie jako dzień swojego święta organizacyjnego — uroczystem nabożeństwem w kościele, generalną Komunją św. i okolicznościowem kazaniem. Poczem w świetlicy K. S. M. odbyła się uroczysta akademja ku czci N. M. P. na którą złożyły się referaty, śpiewy i deklamacje. Całość akademji, przy licznych udziale publiczności pięknie wypadła.

K. Zw. Kob. na czele z prezeską p. Jasińską dobrze się rozwija i chlubnie spełnia swoje zadania wraz z innymi organizacjami A. Kat. w parafji.
Ks. St. Grzegorzczuk.

Ś. p. ks. Eugenjusz Wojciechowski. Dnia 6 kwietnia b. r. zmarł w Parysowie ks. E. Wojciechowski w wieku lat 62.

10-lecie „Krucjaty Eucharystycznej“ w Polsce. W b. r. przypada dziesiąta rocznica cichej i owocnej pracy „Krucjaty Eucharystycznej” w Polsce, urabiającej działwę naszą pod względem religijnym przez skupienie jej koło N. Sakramentu.

Pierwszą placówkę „Krucjaty Eucharystycznej” założyła na ziemi polskiej Matka Ledóchowska, Urszulanka. Obecnie dyrektorem „Krucjaty” (względnie „Rycerstwa”) jest O. Józef Bok T. J., a siedzibą sekretarjatu generalnego tej zbożnej organizacji religijnej znajduje się w Krakowie. Organem jej jest dwumiesięcznik p. t. „Hostja”.

O udział dzieci polskich w zakończeniu „Jubileuszu Odkupienia“ w Lourdes. Generalny Dyrektor „Krucjaty Eucharystycznej”, ks. Józef Bok T. J., ogłosił odezwę do kierowników i kierowniczek Krucjaty, w której, wspominając o wielkich uroczystościach w Lourdes na zakończenie Roku Jubileuszowego i o tem, że dzień 26 kwietnia został przeznaczony dla dzieci ze wszystkich krajów świata, pisze:

„1. Dyrektor pielgrzymki ogłasza: Wyjazd nastąpi z Poznania 23 kwietnia rano o g. 3.02. Przyjazd zaś 3 maja rano o 4.29. W programie poza pobytem w Lourdes zwiedzenie Paryża i Akwizgranu. Podróż odbędzie się tylko drugą klasą. Cena kosztów dla dorosłych wynosi 650 zł., dla dzieci Komitet pielgrzymki czyni starania o zniżkę. Kierownicy i Kierowniczki raczą powiadomić dzieci z Krucjaty i zastanowić się, czyby się nie udało przynajmniej malutkiej delegacji dzieci z Polski wysłać? Może ktoś z zamożniejszych rodziców pokryje koszt dla swojego dziecka. Albo może miejscowe Krucjaty wspólnymi ofiarami swoich rodziców ułatwią jednemu rycerzowi, czy rycerce wyjazd do Lourdes.

2. Udział w pielgrzymce mogą wziąć tak rodzice i dzieci z Krucjaty, jak i nie należące do niej.

3. Wybrać się mogą tylko dzieci zdrowe, od 10-ciu powyżej i to pod opieką czy własnych rodziców, krewnych lub innych osób starszych. O wszystkie informacje zwracać się do Komitetu Pielgrzymki w Poznaniu.

4. O zwolnienie dzieci od nauki szkolnej na czas pielgrzymki poczyni odpowiednie starania Komitet Pielgrzymki w Ministerstwie jako dla wycieczki krajoznawczej i reprezentacyjnej.

5. Dlatego należy udział swój zgłaszać wprost do Poznania, Kancelarja Ks. Prymasa Polski, Poznań, Ostrów Tumski 1.

6. Wszystkie dzieci, czy ich opiekunowie (względnie kierownicy Krucjaty), którzy wezmą udział w Pielgrzymce, zechcą jednak koniecznie powiadomić choćby tylko kartką i naszą Redakcję „Hostji”, Kraków, Mały Rynek 8, abyśmy się mogli ułożyć co do umundurowania i występu dzieci. Tam w Lourdes Francja i inne kraje wystąpią imponująco. Musimy się starać, by i Polska mogła się godnie i odpowiednio zareprezentować”.

Podróż naukowa do Ziemi Św. Kilkakrotnie wyrażono w kołach duchowieństwa życzenie zorganizowania pielgrzymki do Ziemi św., w którejby więcej czasu poświęcono na pobyt w samej Palestynie i któraby wyłącznie miała uczestników księży.

Myśl tę podjął Główny Zarząd Pol. Tow. Teologicznego i przystąpił niniejszem do zorganizowania podróży naukowej do Ziemi św., której celem byłoby obok uczczenia miejsc nam tak drogich, zaznajomienie się z najnowszymi wykopaliskami palestyńskimi oraz zwiedzenie nowych naukowych instytucyj biblijnych (OO. Dominikanów, Jezuitów, Franciszkanów, Benedyktynów i t. d.) Kierownikiem podróży będzie X. Prof. Dr. Stach, wiceprezes Pol. Tow. Teologicznego. Zewnętrznią stroną pielgrzymki zajmie się Towarzystwo podróżnicze Cooka.

Jako termin wyjazdu ustalono pierwszą połowę września r. b. Podróż trwać będzie około 30 dni; oprócz Palestyny zwiedzać się będzie i Egipt. Program prowizoryczny ogłoszono w „Collectanea Theologica” 1935, nr. 1.

Projekt został zaprobowany przez Protektora Towarzystwa J. E. Ks. Arcybiskupa Twardowskiego, który wyraził swą zgodę na udzielenie urlopu księżom swej diecezji, zamierzającym brać udział w podróży. Równocześnie zwraca się Zarząd P. T. T. do wszystkich Najprzewielebniejszych Ordynariuszów, aby raczyli łaskawie polecić duchowieństwu wziąć udział w pielgrzymce.

W Ministerstwie W. R i O. P. otrzymaliśmy zapewnienie, że władze szkolne nie będą czyniły księżom prefektom trudności w uzyskaniu urlopu. Wnioski odpowiednie Księża Prefekci wyślą do swych kuratorów, a nas o tem zawiadomią, abyśmy zawczasu w Ministerstwie W.R. i O.P. w sprawie uzyskania mogli interwenjować. Z tego względu prosimy XX. Prefektów o wczesne zawiadomienie Zarządu najpóźniej do 1-go maja r. b.

Dla innych uczestników ustalamy termin zgłaszania się na dzień 15 czerwca r. b. Jednakże wczesne zgłoszenie się jest wskazane.

Cena udziału w pielgrzymce, obliczona przy minimum 50 osobach, wyniesie około 1.250 zł., a będzie obejmowała:

1. Paszport zagraniczny wraz z wizami.

2. Bilety kolejowe III klasy.
 3. Bilety okrętowe III klasy.
 4. Całkowite utrzymanie w drodze.
 5. Całkowite utrzymanie i mieszkanie w miejscach zwiedzanych.
 6. Całkowite koszty zwiedzań wraz z opłatą za wstępy.
- Natychmiast po otrzymaniu dostatecznej ilości zgłoszeń ustalimy dokładny program i roześlemy bliższe wyjaśnienie co do paszportów i t. d.

Adres: X. Prof. Stach — Lwów, Uniwersytet Jana Kazimierza, ul. Marszałkowska 1.

VII Ogólnopolski Sejmik Przeciwalkoholowy odbędzie się 4 i 5 maja b. r. w Poznaniu.

P r o g r a m: Sobota 4.V. godz. 18 Otwarcie Sejmiku i VII zjazd P. Ligi P.

Niedziela 5.V. godz. 8 Nabożeństwo w kaplicy pod wezw. Najśw. Krwi Pana Jezusa przy ul. Żydowskiej. Godz. 10 XXXII zjazd delegatów Katolickiego Związku Abstynentów. Godz. 12.30 Uroczysta akademja z okazji 30-lecia Katolickiego Związku Abstynentów. Godz. 16 Walne zebranie Związku Nauczycieli Abstynentów. Godz. 18 II Zebranie plenarne i zamknięcie Sejmiku.

Na powyższym Sejmiku przemawiać będą wybitni fachowcy i organizatorzy walki z alkoholizmem z różnych stron Polski. — Uczestnikiem może być każdy chrześcijanin, zwolennik trzeźwości.

Biuro Sejmiku mieści się do 4 maja godz. 13 w sekretarjacie Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej w Poznaniu przy ul. Podgórznej 12 b, nr. tel. 10-45, zaś w czasie Sejmiku w gmachu obrad.

Podziękowanie. Przew. Ks. Proboszczowi z parafji Św. Wawrzyńca w Zółkiewce, Przewiel. Ks. Proboszczowi z parafji Czerniejów i Przewiel. Ks. Proboszczowi z parafji Czemierniki za przysłane dary z Tygodnia Miłosierdzia, na ręce S. Marji (ul. Dolna 3-go Maja 2/a) dla najbiedniejszych, składam z całego serca serdeczne „Bóg zapłać”
S. Marja.

Bibliografia.

Ks. dr. Jan Kornobis. **Pocieszycielka strapionych.** Czytania na miesiąc maj. Kielce, 1935 r. str. 144. Nabywający u autora — Kielce, Seminarjum Duchowne — płać wraz z przesyłką pocztową 2 zł. 30 gr. P. K. O. Nr. 61.066.

Czcigodny Autor przed i po studjach uniwersyteckich pracuje w duszpasterstwie. Działalności swojej nie ogranicza do terenu powierzonej mu parafji, ale sięga poza granice nawet własnej diecezji, wydając już trzeci rok zrzędu, pożyteczne czytania majowe.

W roku 1933 wydał zbiór czytań majowych p. t. *Marja wspomżeniem w niedoli czasów obecnych*, w roku 1934 — *Niepokalana drogowskazem w rozprężeniu doby obecnej*, a przed kilku tygodniami — *Pocieszycielka strapionych*.

Pierwsze dwa dziełka znane są już i cenione przez tych kapłanów naszej diecezji, którzy korzystali z nich przy nabożeństwach majowych w latach ubiegłych. Zapewne skwapliwie skorzystają oni i w roku obecnym z czytań świeżo wyszłych z pod prasy. Tym zaś, którzy nie mieli jeszcze sposobności zapoznania się z twórczością ks. Kornobisa, gorąco polecamy nowe dziełko podobnie jak i dawniejsze.

Tomik pod tyt. *Pocieszycielka strapionych* łączy w sobie wiele cech dodatnich, które zapewniają mu jak najszersze rozpowszechnienie.

Autor rozwija każdą naukę na podstawie kilku świeżych, dobrze dobranych i pochłaniających całkowicie uwagę czytelnika przykładach. Uwzględnia bóle, trudności i potrzeby dzisiejszego człowieka. Ze zdań prostych, krótkich, potocznych tchnie silna wiara, niewzruszona ufność i serdeczna miłość ku Niepokalanej.

Czytając tę przemiałą, jeżeli chodzi o treść, ładnie napisaną i wydaną, jeżeli chodzi o formę, książkę, nie ma się żadnej ochoty do wprowadzania jakichkolwiek poprawek własnych.

Treść i forma dostosowane są całkowicie do celu któremu, nie ulega wątpliwości, książka służyć będzie owocnie.

X. 7. W.

**LUBELSKA
FABRYKA ŚWIEC**

W. GOSEK

w LUBLINIE, ulica Królewska № 4, telefon 13-50. — Konto czekowe w P.K.O. № 66.701.

Poleca w dużym wyborze świece kościelne: świece dla bractw i kółek różańcowych: woskowe, stearynowe, sprężynowe, nadstawkowe, gromnice gładkie i ozdobne we wszystkich wymiarach i gatunkach. Paschały i trianguły. Kadzidla różnych gatunków

Wymiana opałków świec lub wosku, względnie przelanie na nowe świece skuteczniamy na bardzo dogodnych warunkach.

Cenniki wysyłamy na żądanie.

Ceny umiarkowane.

T R E Ś Ć:

Akta Stolicy Apostolskiej: Przemówienie Ojca św. na konsystorzu o kanonizacji bł. kard. Fischera i T. More i zagrożonym pokoju. — Motu proprio o komisji pro Russia i wydaniu ksiąg liturgicznych obrządku słowiańskiego. — W sprawie ślubów wojskowych i mszach polowych.

Z Kurji Biskupiej: Modlitwa eucharystyczna za dzieci w Rosji. — Nabożeństwa i duszpasterstwo szkolne. — Zbiórka na seminarjum duchowne. — Diecezjalny Kongres chórów kościelnych. — Pogram Zjazdu chórów kościelnych.

Artykuły: Zakończenie Jubileuszu Odkupienia. — Odnowienie Kościoła Marjackiego w Chełmie. — Ofiary. — Sobota kapłańska. — W palącej sprawie. — Misyjna Akcja Znaczkowa. — Dominus promisit coronam vigilantibus.

Nekrologja: Ś. p. ks. Jan Bernard. — Ś. p. ks. Jan Władziński.

Kronika: Czynności Biskupie. — Zmiany wśród duchowieństwa. — Zjazd XX. Dziekanów i Walne Zebranie „Spójni”. — Apostolstwo Modlitwy. — Kat. Związek Polek. — Odczyty misyjne w Uniwersytecie. — Z Seminarjum duchownego. — Film „Przeor Kordecki”. — Złoty jubileusz kapłaństwa ks. prał. Ign. Jasińskiego. — Pięciolecie chrz. związków zawodowych i poświęcenie sztandaru. — Podniosłe i uroczyste chwile w parafji Stary Zamość. — Ś. p. ks. Eugenjusz Wojciechowski. — 10-lecie Krucjaty Eucharystycznej. — O udział dzieci polskich w zakończeniu „Jubileuszu Odkupienia” w Lourdes. — Podróż naukowa do Ziemi świętej. — VII ogólnopolski sejmik przeciwalkoholowy.

Bibliografja: Pocieszycielka strapionych.

Ogłoszenia.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie wraz z przesyłką pocztową 1 zł. 50 gr.
CENA OGŁOSZEŃ: cała strona okładki 50 zł, 1/2 strony 25 zł., 1/4 strony 15 zł.

Redaktor Ks. Dr. Wł. Goral, Seminarjum Duchowne.

Pałac Biskupi: Telefon № 26-24. Kurja Biskupia: Telefon № 20-46.

P. K. O. Konto Biskupa Lubelskiego № 100,139.

Wydawnictwo Kurji Biskupiej w Lublinie.

Drukarnia Wydawnictwa „Głos Lubelski” — Lublin, ulica Kościuszki № 10.